



UDAŁO SIĘ! ZEBRALIŚMY DLA KINGI PIENIĄDZE NA NAJDROŻSZY LEK ŚWIATA



KINGA RYDZ Z OLSZTYNA WRESZCIE BĘDZIE MOGŁA ROZPOCZĄĆ LECZENIE. DZIĘKI TYSIĄCOM DARCYŃCÓW Z CAŁEJ POLSKI UDAŁO SIĘ ZEBRAĆ PEŁNĄ KWOTĘ NA NAJDROŻSZY LEK ŚWIATA, KTÓRY ZAHAMUJE ROZWÓJ CIĘŻKIEJ CHOROBY — SMA. WE WTOREK 13 CZERWCA O GODZ. 20:58 NA JEJ KONTO WPŁYNEŁA OSTATNIA WPŁATA. WTEDY JUŻ BYŁO WIADOME, ŻE UDAŁO SIĘ ZEBRAĆ 9,5 MLN ZŁ. \3

SPORT CODZIENNE

BŁYSKAWICZNE
PRZENOSINY
NAD MORZE \21



ZMIENNE ŁOSY
BERESZYŃSKIEGO \22



ISSN 0137-9127



2 4

KONIEC ROSYJSKIEGO
ŻOŁNIERZA CORAZ BLIŻSZY \4



KOLEJNY KROK NA DRODZE
DO POJEDNANIA \5



ŻOŁNIERZE RUSZYLI ŚLADEM
WIELKIEGO ASTRONOMA \7



PRENUMERATA
ZA ZDJĘCIE \17



ZRÓB PREZENT BLISKIM!

kupgazete.pl

89 539 76 65

ZAPRENUMERUJ
DLA NICH
E-WYDANIE
„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”



O TYM SIĘ MÓWI: ADWOKAT NIE STAWIA SIĘ W SĄDZIE. BO NIE MUSI

To jeden z najgłośniejszych olsztyńskich procesów ostatnich lat. Oskarżonym o spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie kobiety, jest adwokat znany w całej Polsce jako adwokat od „trumny na kółkach”.

Wtoczającym się przed Sądem Rejonowym w Olsztynie procesie łódzkiego adwokata Pawła K. – oskarżonego o spowodowanie wypadku, w którym zginęły dwie kobiety – zeznawali wśród kolejni świadkowie. Wśród nich policjant, który wykonał oględziny miejsca zdarzenia.

Proces Pawła K. toczy się od lutego. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie oskarżyła go o spowodowanie we wrześniu 2021 r. tragicznego w skutkach wypadku drogowego w okolicach Barczewa. Sprawa stała się głośna z powodu wypowiedzi adwokata nt. „trumny na kółkach”,

co odnosiło się do auta, którym podróżowały ofiary wypadku.

Według prokuratury, oskarżony – kierując samochodem marki Mercedes-Benz CLA – umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym. Jak ustalili śledczy, przekroczył podwójną linię ciągłą i zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do nieumyślnego wypadku drogowego. Mercedes zderzył się z prawidłowo jadącym z przeciwka samochodem marki Audi 80. Kierująca i pasażerka audi poniosły śmierć na miejscu.

W środę sąd przesłuchał trzech świadków, w tym



W wypadku zginęły dwie kobiety

policjanta drogowki, który dokonywał oględzin miejsca wypadku. Funkcjonariusz relacjonował, że gdy przyjechał, na miejscu nie było żadnych naocznych świadków wypadku poza kierowcą mercedesa, który mówił, że nie pamięta całego zdarzenia i słyszał tylko huk. Zdaniem policjanta mężczyzna był spokojny i wypowiadał się logicznie. Funkcjonariusz podtrzymał swoje zeznania ze śledztwa dotyczące ustaleń poczynionych podczas oględzin.

Potwierdził przed sądem, że ustalił wówczas,

iż sprawcą wypadku był kierowca mercedesa. Świadczyły o tym ślady zabezpieczone na miejscu – większość z nich znajdowała się na pasie ruchu, po którym poruszało się audi. Wskazywało to, że właśnie tam doszło do zderzenia pojazdów. Policjant, mówiąc o tych ustaleniach, powołał się na swoje 10-letnie doświadczenie zawodowe.

Sąd wysłuchał też m.in. zeznań członka rodziny kobiet, które zginęły. W audi podróżowały jego matka i teściowa. Świadek powiedział, że auto było spraw-

ne i miało ważne badania techniczne. Przyznał, że do tej pory bardzo ciężko przeżywa stratę bliskich w tym wypadku. Odnosząc się do głośnej medialnej wypowiedzi Pawła K., stwierdził, że dotknęły go te słowa i odebrał je jako coś poniżającego.

Oskarżony Paweł K. nie przyjechał na środową rozprawę, podobnie jak na poprzednią. Nie ma takiego obowiązku. W pierwszym dniu procesu mówił natomiast przed sądem, że nie przyznaje się do winy. Poinformował wtedy, że nie będzie składał wyjaśnień, odpowie tylko na pytania sądu i swego obrońcy.

Proces będzie kontynuowany 25 września. Podczas kolejnej rozprawy ma zostać przesłuchany biegły, atakże żona Pawła K., która wraz z dzieckiem podróżowała z nim w dniu zdarzenia.

O wypadku z udziałem adwokata stało się głośno po tym, gdy nagrał on i zamieścił w mediach społecznościowych wypowiedź, w której stwierdził, że „to była konfrontacja bezpiecznego samochodu z trumną na kółkach i między innymi dlatego te kobiety zginęły”. Mówił, że niektórzy się cieszą, że kupili sobie auto za 3 tys.

zł i doradzał, żeby nie jeździć starym samochodem. „A nie lepiej wziąć kredyt? Pożyczyć od kogoś kasę? Począć? Uzbierać? I kupić auto bezpieczne?” – mówił na nagraniu. Wypowiedź wywołała oburzenie opinii publicznej. Adwokat usunął nagranie ze swojego profilu, ale nadal można je odnaleźć w Internecie. (PAP)

MARCIN BOGUSZEWSKI

WAŻNE LICZBY

Województwo warmińsko-mazurskie w końcu 2022 r. zamieszkiwało **1 366,4** tys. mieszkańców. W porównaniu z 2021 r. liczba ludności zmniejszyła się o **8,3** tys. osób (o **0,6** proc.). Mniejsza była zarówno liczba mieszkańców miast, jak i wsi. Zmniejszenie liczby ludności nastąpiło niemal we wszystkich powiatach województwa. W ujęciu procentowym największy spadek odnotowano w kętrzyńskim (**-1,3** proc.) oraz bartoszyckim (**-1,1** proc.). Wzrost liczby ludności dotyczył jedynie powiatu olsztyńskiego, w którym liczba mieszkańców zwiększyła się o **620** osób (**0,5** proc.).

ZDJĘCIE TYGODNIA



Trwa remont części dachu olsztyńskiej konkatedry. Prace są prowadzone na wysokości kilkudziesięciu metrów. Wieża świątyni ma ponad 60 metrów wysokości.



Generalnie może – i może być tak, że jeszcze mniejsze żyjątko, a nawet roślina, też może. Ale nie jest to standardem, a raczej wyjątkiem od reguły, kiedy to prawa człowieka stoją ponad prawami zwierząt i roślin, bo i te w naszym nowoczesnym świecie też takie coraz częściej miewają. I nie ma w tym nic złego, a poprawianie losu zwierząt – choćby wiejskich psów – to

NA CHŁOPSKI ROZUM

CZY ŻÓŁW MOŻE BYĆ WAŻNIEJSZY OD CZŁOWIEKA?

wspaniała sprawa. Podobnie ma się rzecz z ochroną naszego naturalnego środowiska. Stąd cieszy mnie na przykład postawienie w Rzeczypospolitej na energię jądrową z jednej strony i odnawialne źródła energii z drugiej. To nie znaczy oczywiście, że mamy od ręki zamknąć wszystkie kopalnie, ale to znaczy, że musimy mieć świadomość nieuchronności tego procesu i czas, aby się do tego przygotować. Przejdźmy zatem do żółwia, konkretnie do chronionego prawem żółwia błotnego, który

dzięki „ekologom” blokuje nam budowę nowej „szesnastki” pomiędzy Etkiem i Mrągowem. Teraz okazało się, że jakieś osobniki widziano gdzieś koło Łutynówka pod Olsztyniem, gdzie ma powstać największy w Polsce park rozrywki. A niedaleko znajduje się siedlisko rzeczonożółwia w pobliskich Bagnach Nadrowskich. To „niedaleko” to jakieś 5-6 kilometrów. Zielonych nawiedzonych niepokoi też, że z parku w skali roku może skorzystać nawet milion turystów, co będzie katastro-

falne dla środowiska. Ta cyfra rzeczywiście robi wrażenie, bo rocznie w warmińsko-mazurskie nocuje ich niewiele więcej, góra jest to 1,5 miliona noclegów. Ja jednak w tym milionie nie widzę katastrofy, ale wielką szansę na mnóstwo złotych, które u nas zostaną. Ale też na to, że dzięki takim inwestycjom podniosą się nasze standardy dbania o przyrodę. Bo wierzę, że tak poważny inwestor zrobi wszystko, żeby wokół parku wszystko było czyste i zielone. Bo to w końcu też i jego interes.

A co żółwiem błotnym? Może niekoniecznie musi tam mieszkać, podobnie jak w okolicy nowej „szesnastki”. Mamy u nas sporo miejsc, gdzie można im stworzyć fantastyczne warunki do życia. Może na Bagnach Nietlickich w okolicy Miłek albo w okolicach totalnie dziewiczego jeziora Oświn. Nie wiem, czy można przenosić dorosłe już żółwie, ale małe na pewno tak. Taki udany eksperyment trwa w Nadleśnictwie Siewierz (Zagłębie Dąbrowskie), gdzie kilka żółwi przeniesiono

z warszawskiego ZOO. Oczywiście zawsze można powiedzieć, że przeżyjemy i bez nowej „szesnastki”, i bez parku. Przeżyjemy. Przeżyjemy też bez wielu innych rzeczy. Tylko dlatego mamy przeżywać bez inwestycji i turystów? Skrajności budzą skrajności. I obok nawiedzonych zielonych pojawiają się owładnięci betonem antyzieloni. A już Arystoteles nauczał nas, że najlepszy jest złoty środek. I tego nam potrzeba. I dróg, i żółwi – ale najpierw jednak dróg.

IGOR HRYWNA

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynicz
WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



SĄ PIENIĄDZE NA NAJDROŻSZY LEK ŚWIATA

Kinga Rydz z Olsztyna wreszcie będzie mogła rozpocząć leczenie. Po blisko 1,5 roku udało się zebrać pełną kwotę na najdroższy lek świata, który zahamuje rozwój ciężkiej choroby — SMA. O zdrowie dziewczynki walczyło tysiące osób.



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

We wtorek 13 czerwca o godz. 20:58 na konto 21-miesięcznej Kingi Rydz wpłynęła ostatnia wpłata. Wtedy już było wiadome, że udało się zebrać 9,5 mln zł na leczenie dziewczynki. Wszyscy, którzy towarzyszyli wtedy Kindze w jej domu w Gutkowie, nie kryli wzruszenia. Były łzy, ale i brawa. Udało się niemożliwe.

— Zbiórka trwała 16 miesięcy. To był bardzo trudny czas. Cały czas nie wierzę, że udało się zebrać całą kwotę. Niby widzę, że zbiórka się zakończyła, ale cały czas jestem w szoku. Myślę też, że Kinga wie, co się wydarzyło. Ona wszystko rozumie, choć niewiele może powiedzieć. Ona czuje, że to wszystko dzieje się dla niej. Gdy ruszyła zbiórka, trudno było uwierzyć, że się aż tyle zbierzemy. Raz były wzloty, innym razem upadki, ale cały czas wierzyłam, że uda się zebrać całą kwotę. Tym bardziej że pomagało nam mnóstwo ludzi. Pojawił się Kolektyw Otwartych Serc, dziewczyny z Gietrzwałdu i mnóstwo osób, które same z siebie chciały nam pomóc. Bez ich pomocy nie dalibyśmy rady. Wszystkim im dziękuję. I za wszystkie wpłaty również dziękuję — cieszy się Justyna Brzozowska, mama Kingi. — Teraz przed nami wizyta w Lublinie. Będą badania



Razem z Kingą i jej rodziną finał zbiórki świętowali wolontariusze

i jeśli Kinga przejdzie je pozytywnie, w lipcu zostanie podany lek. Musi być wszystko w porządku, nie ma innej opcji!

Kawał dobrej roboty
Dwie godziny wcześniej brakowało jeszcze 80 tys. zł. Ostatnie chwile dla rodziny Kingi i wolontariuszy były bardzo emocjonujące. Wszyscy co chwilę sprawdzali stan konta, na którym wciąż przybywało pieniędzy. Na siepomaga.pl udało się zebrać 7 917 749 zł. Resztę zebrano osobiście, w gotówce. Łącznie Kinga ma 9,5 mln zł, czyli tyle, ile kosztuje najdroższy lek świata.

W pomoc Kindze włączyła się cała Polska. Specjalną piosenkę nagrał Enej wraz z olsztyńskimi artystami, politycy i biznesmeni robili pompki, żeby zachęcić do wpłat, tiry ubrań zebrał Kolektyw Otwartych Serc z Zatorza. Również „Gazeta Olsztyńska” włączyła się do akcji i pisząc o wszystkich wydarzeniach, zachęcała do wsparcia małej Kingi.

— Wszyscy zrobiliśmy kawał dobrej roboty — dodaje Katarzyna Oleksa z Kolektywu Otwartych Serc. — To bardzo cieszy, że ludzie usłyszeli o Kindze dosłownie wszędzie. Jesteśmy drużyną wiKingów. To ludzie, którym los małej dziewczynki leży na sercu. Jest nas tyle, że nie da się nawet wszystkich policzyć. Teraz, gdy udało się zebrać pieniądze, trudno powstrzymać łzy. Warto było dać z siebie wszystko.

— Jestem koleżanką z pracy Justyny. Uważałam, że potrzebna jest jej pomoc. I jak zaczęłam, tak byłam z Kingą do końca. Kwota, która okazała się niezbędna, jest nie do wyobrażenia. Człowiek, gdyby miał milion, nie wiedziałby, co z tymi pieniędzmi zrobić. A tu trzeba było zebrać dziewięć razy więcej z haczykiem. Ale stwierdziliśmy, że jak nie spróbujemy, to nie będziemy wiedzieć, czy się uda — zauważa Ania Ociesa, wolontariuszka. — Jedyne, o czym trzeba było pamiętać, to to, żeby



Kinga z mamą

nie dać po sobie poznać, że wątpimy. Czasami bywały takie momenty, gdy zbiórka stawała. Ale gdy człowiek spojrzał na Kingę, od razu wiedział, co trzeba robić. Otrząsaliśmy się ze złych myśli i jechaliśmy dalej. I teraz woczy cisną się nam łzy szczęścia, choć to właściwie mało powiedziane...

— Szacunek dla wszystkich ludzi, którzy to zrobili. Na to, że udało się zebrać pieniądze, pracował nie tylko Olsztyn, nie tylko Warmia i Mazury, ale i cała Polska — zauważa. Alicja Tomaszewska to założyciel-

ka Wiedźmuch, które też zaangażowały się w zbiórkę pieniędzy. — Wiedźmuchy są matkami. Kto więc inny miał pomóc mamie Kingi, jak nie inne matki? Justyna zresztą znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Tak jak jeszcze kilka matek dzieci z SMA, których nie objęła refundacja. One nawet nie otrzymały pomocy w negocjacji za lek. Co więc taka matka ma zrobić? Patrząc, jak jej dziecko coraz bardziej cierpi? Placz tu w niczym nie pomoże. Ale na szczęście z pomocą przyszli różni ludzie — z różnych stron, różni kulturowo — którzy potrafili się zjednoczyć. Wolontariusze stawali na głowie, żeby się udało. Nie dosypiali, nie dojadali, nieraz zostawiali swoje rodziny, żeby uzbierać horrendalną sumę.

Przypomnijmy, że decyzją ministra zdrowia od 1 września 2022 roku terapia genowa jest refundowana jedynie dzieciom poniżej szóstego miesiąca życia. Kinga wtedy była za duża... Dlatego ruszyła zbiórka, aby umożliwić jej leczenie. Trzeba jednak zapłacić 9,5 mln zł. O godz. 20:58 13 czerwca 2023 roku udało się zebrać całą kwotę.

Gdy Kinga się urodziła, nic nie wskazywało na chorobę. Ciąża przebiegała prawidłowo, poród też odbył się bez komplikacji. Po kilku dniach, po wykonaniu badań DNA, pojawiła się diagnoza: SMA. Świat nagle się zatrzymał. SMA (ang. spinal muscular atrophy) to rdzeniowy zanik mięśni. To ciężka cho-

roba rzadka, która osłabia mięśnie. Dziecko przestaje być samodzielne. Nie jest w stanie zrobić kroku, a nawet usiąść. Nie może przełykać, a nawet samodzielnie oddychać. Jeden zastrzyk, który zatrzymuje chorobę, kosztuje 9,5 mln zł. To preparat Zolgensma. Da Kindze szansę na normalne życie. Gdy go przyjmie, w jej organizmie uszkodzony gen SMN1 zastąpi się jego działającą kopią.

Do tej pory dziewczynka miała podawany inny lek w punkcji lędźwiowej. Do jej organizmu wprowadzane było białko, które potem organizm wykorzystywał. Ale niezbędne są kolejne dawki przypominające, więc punkcja musi być wykonywana regularnie. Do końca życia. Ta możliwość jednak nie zatrzymuje choroby, jedynie ją spowalnia. Najdroższy lek świata teraz to zmienia.

Kolektyw Otwartych Serc nie zwalnia z pomocą. Do 16 czerwca trwa zbiórka na Amelkę Banaszek z Wójtowa w gminie Barczewo. Dziewczynka urodziła się z wadą genetyczną chromosomu i wadą serca. Jej rodzice potrzebują środków na leczenie i rehabilitację córki. Na operację, która odbędzie się w Austrii, potrzeba 413 tys. zł. Do 16 czerwca trzeba jednak opłacić depozyt 248 tys. zł. Jeśli nie uda się tego zrobić, szansa na wyzdrowienie dziewczynki zmaleje. Pomóc można na nadziejadladzieci.pl/amelia-banaszek

Z REGIONU

NIE TYLKO ROLNICY CZEKAJĄ NA DESZCZ

Wczoraj około godz. 14.30 padał wyczekiwany deszcz. Ale to wciąż za mało.

— Trudno powiedzieć czy opady, które w najbliższych dniach mają szansę pojawić, będą wystarczające, by problem suszy zniknął. Trudno również określić, jaka ilość opadów wystąpi w najbliższych

dniach — mówi Andrzej Skwierawski z Katedry Gospodarki Wodnej i Klimatologii UWM. — Śledząc prognozy pogody, widzę, że są bardzo zmienne i pokazują różne wartości opadów: od wysokich po bardzo niskie. Im bliżej deszczowej prognozy, tym wartość opadów coraz bardziej spada. Nieco dalsze prognozy pokazują, że w Olsztynie

może spaść do około 40 mm deszczu. Sądę, że w znacznym stopniu poprawiłoby to bieżącą sytuację w kontekście glebowej, hydrologicznej suszy. Do uzupełnienia zapasów wody potrzeba byłoby jednak znacznie więcej. Gdy sytuacja pogodowa jest dość mocno rozchwiana, trudno jest brać prognozy pogody na dalsze dni jako miarodajne.

AG



Brak deszczu powoduje, że wysychają trawniki. Na zdjęciu olsztyńskie rondo Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

KONIEC ROSYJSKIEGO ŻOŁNIERZA JEST CORAZ BLIŻSZY

Plac przed olsztyńskim Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej nie jest już zabytkiem. Poinformował o tym warmińsko-mazurski konserwator zabytków. Co to zmienia w sprawie pomnika? To prawdziwy początek jego końca.

Przypomnijmy, że sam pomnik nie jest już zabytkiem, a miasto powinno go usunąć z przestrzeni publicznej. Monument stoi na skraju placu Xawerego Dunikowskiego (twórcy pomnika), który obecnie pełni rolę parkingu. Jakiś czas temu minister kultury anulował jego wpis do rejestru zabytków, zatem pomnik zaczął podlegać ustawie o dekomunizacji. Zgodnie z jej przepisami wszystkie pomniki, tablice lub upamiętnienia propagujące totalitaryzm i komunizm muszą zniknąć z przestrzeni publicznej. Olsztyński monument jest jednym z ostatnich, który przetrwał do tej pory i nie został jeszcze usunięty.

Prezydent Olsztyna broni pomnika. Nakazał skucie z niego sierpa i młota, co jego zdaniem „wyłączyło” pomnik spod działania wspomnianej ustawy. IPN jest jednak odmiennego zdania.

Sam pomnik przestał być zabytkiem, ale plac, na którym stoją „szubienice”, dalej był objęty ochroną konserwatora.

Jednym z argumentów, których używał Urząd Miasta, było stwierdzenie, że ciężki sprzęt budowlany niezbędny do rozbiórki pomnika nie może wejść na plac, gdyż ten jest zabytkowy a koparki i buldożery mogą znacznie naruszyć jego strukturę.

„Panie Prezydencie, mam nadzieję, że już nic nie stoi na przeszkodzie”

Tak wojewoda Artur Chojecki skomentował decyzję Warmińsko-Mazurskiego Konserwatora Zabytków, który zdjął ochronę z placu Dunikowskiego. W oficjalnym piśmie podpisanym przez Dariusza Bartona możemy przeczytać, że „otoczenie jest to teren wokół lub przy zabytku wyznaczony w decyzji o wpisie tego terenu do rejestru zabytków w celu ochrony wartości widokowych zabytku oraz jego ochrony przed szkodliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych. Zgodnie z art. 9 ust. 2 u.o.2 wpis otoczenia odbywa się w trybie takim samym, jak wpis zabytku. Natomiast w myśl



Parking nie jest już zabytkowy

art. 13 ust. 3 cyt. ustawy w przypadku skreślenia z rejestru zabytku skreśla się z rejestru również jego otoczenie. Z przywołanych przepisów wynika, że wpis otoczenia do rejestru zabytków jest nierozdzielnie związany z zabytkiem i nie może funkcjonować samodzielnie w przestrzeni prawnej. Zatem w momencie uchylecia decyzji wpisującej do rejestru zabytków Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie decyzje obejmujące ochroną jego otoczenie stały się bezprzedmiotowe”.

Przypomnijmy, że wojewoda już wcześniej wydał decyzję nakazującą natychmiastową likwidację pomnika, jednak prezydent Piotr Grzymowicz odwołał się od niej do sądu administracyjnego, w którym nadal toczy się postępowanie.

— Odwołanie do sądu administracyjnego nie zawieszają rygoru natychmiastowego wykonania likwidacji pomnika — przypomina rzecznik prasowy wojewody Krzysztof Guzek — Prezydent wskazywał, że jedną z przeszkód w rozbiórce pomnika jest ochrona konserwatorska obejmująca plac

Dunikowskiego. Decyzja konserwatora zabytków jest jasna i nie budzi żadnych kontrowersji. Czekamy teraz na ruch prezydenta — dodaje Krzysztof Guzek.

Przeciąganie procedur ze strony ratusza może doprowadzić do ukarania miasta grzywną, a w przypadku kiedy to nie pomoże, wydania decyzji zastępczej o usunięciu pomnika.

Piotr Grzymowicz chce zachować pomnik na swoim miejscu w centrum Olsztyna. Chce, żeby opisany tablicą informacyjną monument był żywą lekcją historii. Wskazuje na, jego

zdaniem, znaczne walory artystyczne pomnika, którego twórcą był Xawery Dunikowski.

Urząd Miasta obecnie wstrzymuje się z komentarzami w tej sprawie. — Decyzja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wpłynęła do nas przedwczoraj późnym popołudniem. Gdy zapoznamy się dokładnie z tym stanowiskiem, postanowimy, jakie będą nasze dalsze kroki w tej sprawie — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta w Olsztynie.

Przypomnijmy. Pomnik powstał w połowie lat 50. XX wieku jako dowód wdzięczności komunistycznych władz Olsztyna wobec ZSRR. Od początku był symbolem dominacji i imperialnej polityki Związku Radzieckiego, a po upadku ZSRR także Rosji. Autorem pomnika jest Xawery Dunikowski. Sam monument na prawym pylonie przedstawia radzieckiego żołnierza w triumfalnej pozie. Na lewym wykuto sceny walk oraz odnoszące się do budowy socjalizmu: pracy na roli i w przemyśle.

KAROL GROSZ

BĘDZIE EKOTARAS ZA PONAD MILION

Olsztyn będzie miał nową atrakcję turystyczną. W Lesie Miejskim powstanie edukacyjny ekotaras, na który głosowaliśmy w 2020 roku w OBO. Miasto szuka wykonawcy zadania i wydaje więcej pieniędzy, niż zakładał to projekt mieszkańców.

Jedną z atrakcji Olsztyna jest Las Miejski. To zwarty kompleks leśny rozciągający się niemal od geograficznego środka miasta aż po jego północne granice, które wytycza rzeka Wadąg wpadająca do Łyny. Tu spacerują zawsze udane, bo tak jak ciągnie wilka do lasu, tak olsztyniaków ciągnie do Lasu Miejskiego. Tu można nie tylko obcować z przyrodą, ale cieszyć się z tras pieszych, rowerowych, miejsc spotkań, a nawet mierzyć siły na zamiary w parku linowym. Ale to nie koniec atrakcji,

bo szykuje się kolejna. Ratusz planuje zagospodarować fragment naturalnego terenu skarpy nad rzeką Łyną. Pojawić się ma tam ścieżka z tarasem edukacyjnym. Obiekt pozwoli odwiedzającym w klimatycznej scenerii podziwiać leśne uroki nad Łyną. Ale być może inwestycji by nie było, gdyby nie sami mieszkańcy Olsztyna.

— Projekt techniczny powstał w odpowiedzi na projekt OBO. Jednak zaplanowana przez wnioskodawców kwota okazała się niewystarczająca do realizacji tego zadania.



Teraz mamy szansę na wykonanie tego zamierzenia, bo udało nam się uzyskać dofinansowanie

zewnętrzne. Dzięki temu zamiast pół miliona złotych mamy do wydania 1,3 mln zł — mówi Marta

Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — Za tę kwotę zagospodarujemy polanę w pobliżu stadionu rugby. Ustawimy tam siłownię plenerową, elementy małej architektury jak ławeczki, stojaki rowerowe czy kosze na śmieci oraz zamontujemy 6 tablic edukacyjnych. Mieszkańcy będą tu więc mogli wypocząć i dowiedzieć się czegoś więcej o gatunkach bytujących tu ptaków, a także o historii stadionu rugby. Do tego terenu będzie się można dostać ścieżką z nawierzchni mineralnej, która będzie się łączyła z ul. 15

Dywizji lub też schodami, które będą prowadziły tam ze stadionu rugby.

Przedsięwzięcie powstanie w ramach zadania „Zmniejszenie antropopresji na ekosystem. Doliny Środkowej Łyny i Lasu Miejskiego na terenie Miasta Olsztyna” i ma zostać zrealizowane do 15 listopada 2023 roku. Firmy, które są zainteresowane wykonaniem inwestycji, mogą składać oferty do 22 czerwca 2023 roku.

Projekt wybudowania ekotarasu wygrał OBO w 2020 roku. Zgromadził niemal 9 tysięcy głosów.

AR

EPISKOPAT POLSKI: 7 LIPCA ZOSTANIE PODPISANE OŚWIADCZENIE BĘDĄCE KROKIEM NA DRODZE POJEDNANIA POLSKO-UKRAIŃSKIEGO

W 80. rocznicę zbrodni na Wołyniu 7 lipca zostanie podpisane w Warszawie wspólne oświadczenie przewodniczącego KEP abp. Stanisława Gądeckiego i zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego abp. większego Światosława Szewczuka, będące krokiem na drodze pojednania polsko-ukraińskiego – zapowiedzieli polscy biskupi po zebraniu plenarnym.

W komunikacie przekazanym PAP po 395. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Lidzbarku Warmińskim polscy biskupi zapewnili „o modlitwie za Ukrainę, która przeciwstawia się rosyjskiej agresji”, apelując „o jak najszybsze i sprawiedliwe zakończenie tego dramatycznego konfliktu”.

— W tym duchu 17 czerwca br. we wszystkich parafiach zostanie odmówiony „Akt zawierzenia Ukrainy i Rosji Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny” — czytamy w komunikacie.

W związku z 80. rocznicą „tragicznych wydarzeń na Wołyniu” zapewnili „o modlitwie w intencji pomordowanych oraz o swoim głębokim szacunku wobec bólu rodzin wszystkich ofiar tej zbrodni”.

Przekazali, że kolejnym „krokiem na drodze pojednania polsko-ukraińskiego” będzie wspólne oświadczenie „przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego

i zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego abp. większego Światosława Szewczuka”, które zostanie podpisane 7 lipca br. w Warszawie.

Zastrzegli, że „przebaczenie nie oznacza zapomnienia, ale jest niezbędnym warunkiem w procesie pojednania, które może zostać zbudowane tylko na fundamencie miłości i prawdy”.

Nawiązując do stanowiska Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski z 2 maja br., w kontekście nadchodzących wyborów podkreślili, że „respektując słuszną autonomię porządku demokratycznego (...) także dziś, niezależnie od głębokich różnic i podziałów, polska polityka może i powinna pozostać rozróżnioną troską o dobro wspólne”.

Zaznaczyli, że „Kościół zdecydowanie sprzeciwia się jakiegokolwiek formie przemocy, która jest szczególnie okrutna, jeśli dotyczy dzieci”.

Zaapelowali o „rozwałę i dialog społeczny oraz budowanie narodowego pojednania”.



Polscy biskupi zapewnili, że modlą się za Ukrainę, która przeciwstawia się rosyjskiej agresji

Zapowiedzieli, że XXXIX Ogólnopolska Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę 23-24 września br. będzie „początkiem peregrinacji relikwii rodziny Ulmów w polskich diecezjach”. Beatyfikacja tej rodziny odbędzie się 10 września br. w Markowej.

Miejsce obrad związane było z obchodzonymi w tym roku rocznicami kopernikańskimi: 550. rocznicą urodzin i 480. rocznicą śmierci Mikołaja

Kopernika, który przez znaczną część swojego życia związany był z Warmią.

395. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski trwało trzy dni: od poniedziałku do środy. Głównym tematem było przygotowanie do XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, którego najbliższa sesja odbędzie się w październiku w Rzymie. Miejsce obrad – Lidzbark Warmiński – nie jest przypadkowe. Zostało wybrane

z uwagi na trwający właśnie Rok Kopernika, który w lidzbarskim zamku spędził u boku swojego wuja biskupa Łukasza Watzenrode łącznie ponad 10 lat. W tym roku przypada 780-lecie powstania Archidiecezji Warmińskiej.

— Mikołaj Kopernik związany był z ziemią warmińską w sposób wyjątkowy: 40 lat spędził na Warmii jako kanonik warmiński, w sposób szczególny włączony był w życie Kościoła warmińskiego

— mówił pierwszego dnia zebrania plenarnego KEP abp Józef Górczyński, metropolita warmiński.

Dodajmy, że abp Józef Górczyński został wybrany nowym członkiem Rady Stałej, o czym zdecydowano właśnie w Lidzbarku Warmińskim podczas 395. Zebrania Plenarnego KEP.

Innym powodem wyboru miejsca obrad był fakt, że lidzbarski zamek jest historyczną siedzibą biskupów warmińskich, w tym Ignacego Krasińskiego. Spore znaczenie, jeśli chodzi o wybór Lidzbarka Warmińskiego, miała mała odległość od sanktuarium Matki Bożej Pokoju w Stoczku Klasztornym, gdzie był od 12 października 1953 r. do 6 października 1954 r. więziony bł. Prymas Polski Stefan Wyszyński, który w tym miejscu złożył akt osobistego oddania Matce Bożej. Następnie uwolniony już dokonał Aktu Zawierzenia Maryi całej Polski. Odnowienia akt zawierzenia naszej Ojczyzny Matce Bożej w poniedziałek dokonał Prymas Polski abp Wojciech Polak. **PAP**

ŚWIAT I OKOLICE

PIĘTA ACHILLESOWA UE, CZYLI POLITYKA MIGRACYJNA



Do napisania tego tekstu zmusiła mnie unijna rzeczywistość. Unia Europejska ma swoje liczne wady i liczne zalety – jak każda instytucja międzynarodowa. Jednak

jest jeden obszar, w którym polityka UE jest z gruntu i z definicji błędna. To polityka migracyjna. Przyznają to nawet najwięksi euroentuzjaści. Owszem, miło słuchać, że to Polska miała rację, gdy chodzi o budowę muru na granicy z Białorusią. Dziś nawet szef największej frakcji w Parlamencie Europejskim – Europejskiej Partii Ludowej (EPL) Niemiec Manfred Weber opowiada się za budowaniem murów, choć przecież jeszcze niedawno także dla jego środowiska, nie mówiąc już

o lewicy, był to temat tabu. Wrócił właśnie projekt, aby na siłę przydzielać poszczególne krajom członkowskim UE imigrantów w ramach tzw. relokacji. „Nihil novi sub sole” – „Nic nowego pod (europejskim) słońcem”. Przecież już w zeszłej kadencji Komisji Europejskiej (lata 2014-2019) komisarz z Grecji odpowiadający za migrację i sprawy wewnętrzne Dimitris Awramopoulos wystąpił z inicjatywą karanie krajów, które nie chcą przyjąć imigrantów, grzywną w wysokości ćwierć miliona

euro! Nie chcę przypominać, jaki szef i jakiej instytucji UE poparł tę propozycję tak horrendalnych „grzywn”... Dziś mamy powrót do przeszłości: znowu relokacja, znowu zmuszanie tychże imigrantów, żeby jechali często nie tam, gdzie chcieliby jechać. Przecież naprawdę oni nie chcą być w Polsce, tylko zamierzają żyć w bogatszych od nas krajach Unii, jak Niemcy, Francja, Holandia, Belgia, kraje skandynawskie czy Europy Południowej. Nie chodzi tylko o kwestie tego,

że są to kraje bogatsze i mają większy „socjal” niż my. Chodzi także o fakt, że owi imigranci w zdecydowanej większości to muzułmanie i siłą rzeczy wolą mieszkać w krajach, gdzie jest już duża muzułmańska społeczność. To jasne, że wśród „swoich” jest różnie. Teraz Unia groziła karami 22 tysiące euro dla krajów, które nie przyjmą imigrantów, a skończyło się na 20 tysiącach. Przeciwno temu pseudorozwiązaniu była Polska i Węgry, a wstrzymały się trzy kraje katolickie: Słowacja,

Litwa i Malta oraz Bułgaria, do której cały czas przedostają się imigranci z Turcji (zwykle są to przybysze z Iraku i Syrii, którzy nie chcą korzystać dłużej z tureckiej gościnności. Teraz sprawą zajmie się europarlament i ma na to szereg miesięcy. Nie sądzę jednak, aby Polska w kwestii imigrantów zmieniła zdanie. Większość albo wyraża większą część wyborców wszystkich (!) partii nie chce po prostu imigrantów z unijnego nadzoru. To gwarancja, że rząd RP nie cofnie się ani o krok.

RYSZARD CZARNECKI

CO JEST? ELBLĄSKIE ŚWIĘTO MUZYKI

Wesoły piętrowy angielski autobus, przejażdżki zabytkowym muzycznym tramwajem do Bażantarni i koncerty na Górze Chrobrego – to tylko niektóre atrakcje. Nadchodzi piąta edycja Elbląskiego Święta Muzyki!



EWELINA
GULIŃSKA
e.gulinska@
dziennikelblaski.pl

Już w ten weekend kolejna edycja Elbląskiego Święta Muzyki. Stowarzyszenie Kulturalne „Co jest?” zaprasza na jubileuszową 5. edycję wydarzenia, którego najważniejszą intencją jest wyjście z muzyką na ulice wprost pod nadciągające uszy elblązan i turystów.

Ale Elbląskie Święto Muzyki to już nie tylko koncerty uliczne, ale również projekcje, warsztaty i... dużo radości! W tym roku dzięki głosom w Budżecie Obywatelskim osób przychylnych inicjatywie zaplanowano jeszcze więcej kulturalnych emocji i muzycznych wydarzeń.

Tegoroczna edycja Elbląskiego Święta Muzyki będzie trwała już nie jeden, a kilka dni. A dokładniej będą to aż cztery dni muzycznego świętowania w Elblągu. EŚM odbędzie się w dniach 16-18 i 21 czerwca. Podczas EŚM zaplanowano dużą niespodziankę. Organizatorzy zdradzili jedynie, że będzie to „niespodzianka, której dawno albo nigdy w Elblągu nie było”.

— W piątek 16 czerwca razem z muzykami w piętrowym, angielskim autobusie narobimy trochę hałasu na mieście, bo ulicami przejedzie radośna i na pewno głośna muzyczno-samochodowa parada! Podejrzewamy, że nie sposób będzie nas nie zauważyć ani nie usłyszeć — przekazuje SK „Co jest?”.

Na sobotę 17 czerwca zaplanowano Piknik Kulturalny na Górze Chrobrego. Miejsce nie jest przypadkowe. Ubiegłoroczny koncert na Górze Chrobrego był pierwszym w historii miasta muzycznym wydarzeniem w tym miejscu i był to strzał w dziesiątkę. Uczestnicy koncertu byli zadowoleni i prosili o więcej muzycznych wydarzeń w tym miejscu. Ich głos został wysłuchany. I tak w ramach Pikniku na Górze Chrobrego zostanie



Fot. SK „Co jest?”

W ten weekend dopiero pierwsza część Elbląskiego Święta Muzyki. W wakacje czekają nas koncerty plenerowe

zorganizowana strefa animacji dziecięcych, strefa hamaków i strefa gastro.

— Planujemy strefę chilloutową troszeczkę oddaloną od samego szczytu. Wśród drzew i śpiewu ptaków będzie można się zrelaksować i zażyć troszeczkę innego odpoczynku — przekazała Beata Branicka, prezeska stowarzyszenia.

Oczywiście odbędą się też koncerty. Na dole na sce-

nie głównej o godz. 18.00 zagra Groovno, a o 21.00 Skubas. Natomiast na szczycie góry o godzinie 19.30 wystąpi zespół Klawo. Co ciekawe, w ten dzień do Bażantarni będzie można dojechać za darmo wesołym muzycznym tramwajem. Jak przystało na muzyczny tramwaj, w nim też będą odbywać się koncerty. Na samej górze Chrobrego zaplanowano też nietypową wy-

stawę elbląskich artystów wizualnych. Jednak nie zdradzono jej szczegółów. Ma być to jedna z niespodzianek zaplanowana dla uczestników EŚM. Jednak, jak zaznaczyli organizatorzy imprezy, będzie niekonwencjonalna i wykraczająca poza tradycyjne schematy. W niedzielę 18 czerwca odbędzie się finał EŚM. Zaplanowano aż 13 muzycznych stacji na Starówce. Do tej pory

do organizatorów wydarzenia zgłosiło się już ponad 20 wykonawców. Odbędzie się też koncert dla dzieci. Wystąpi dla nich zespół Czereśnie. Dla najmłodszych przewidziano też strefę animacji. Będzie można uczestniczyć w warsztatach tworzenia małych instrumentów i przeszkadzajek na parady. Tego dnia ulicami Starego Miasta przejdzie też pieszka muzyczna parada uliczna. Wezmą w niej udział Elbląska Orkiestra Wojskowa i artyści oraz odbiorcy uczestniczący w tegorocznym Elbląskim Święcie Muzyki. Muzyczna parada przejdzie ze Starego Miasta na dziedziniec Muzeum Archeologiczno-Historycznego. Tam odbędzie się niedzielny koncert finałowy. Przed uczestnikami EŚM wystąpi Vito Bambino.

Ale finał EŚM to jeszcze nie koniec muzycznej imprezy. W środę 21 czerwca na przystani Grupy Wodnej odbędzie się Muzyczna Noc Kupały. Tego dnia będzie można wziąć udział w warsztatach robienia wianków, które następnie przy dźwiękach muzyki zostaną puszczane na rzekę. Oj, będzie się działo. A co ciekawe, wszystkie opisane wydarzenia to jedynie pierwsza część Elbląskiego Święta Muzyki. Druga

część zaplanowana została na wakacje. Organizatorzy zaplanowali kolejne koncerty, które wzorem ubiegłorocznego „Miasto. Gramy” będą odbywały się w różnych miejscach Elbląga. Oczywiście wstęp na wszystkie wydarzenia zorganizowane przez SK „Co jest?” jest bezpłatny.

Stowarzyszenie Kulturalne „Co jest?” powstało 10 lat temu z inicjatywy kilkorga znajomych. Od początku plany zakładały działalność kulturalną. Rozpoczęli od organizacji nowatorskich bitew na rysunkach, tzw. Grafataków. Przez 10 lat działalności zorganizowali imprezy, takie jak: Elbląskie Święto Muzyki, Festiwal Filmów Poniżej Poziomu, FIND, czyli Fajną Imprezę na Dziedzińcu. Oprócz tego włączają się w ogólnopolskie inicjatywy, organizując ich elbląskie edycje: Ogólnopolski Festiwal Polskiej Animacji O!PLA, Festiwal Filmów Dokumentalnych KineDok. Jednak główną działalnością jest organizowanie koncertów. W ubiegłym roku SK „Co jest?” zrealizowało w ramach projektu „Miasto.Gramy” 12 koncertów plenerowych. Jedną z ubiegłorocznych inicjatyw była adaptacja nieczynnego kiosku ruchu na Kiosk kultury i utworzenie w nim minigalerii sztuki. Obecnie Kiosk jest miejscem wernisaży, spotkań kulturalnych i przestrzeni, gdzie można miło spędzić czas.

— Zależy nam też na tym, aby dużo się działo, chcemy dawać ludziom coś trochę innego niż kulturę popularną, która jest dostępna i promowana na każdym kroku. Staramy się wyjść poza te ramy i pokazać, że można inaczej spędzać czas i słuchać różnej muzyki. Chcemy ożywić kulturalny krajobraz miasta. Wychoodzimy z założenia, że jeśli chcemy wziąć udział w fajnej imprezie, to musimy ją sobie po prostu zorganizować. To jest nasz główny zamiar — robić ciekawe imprezy, na których będziemy bawić się my i spora część mieszkańców Elbląga. Robimy takie imprezy, na które sami byśmy przyszli — tłumaczy Beata Branicka.



SK „Co jest?” zostało w tym roku laureatem Elbląskiej Nagrody Kulturalnej w kategorii Kreator Kultury. Wyróżnienie jest przyznawane przez prezydenta Elbląga Witolda Wróblewskiego

ŻOŁNIERZE RUSZYLI ŚLADEM ASTRONOMA

Żołnierze 16 Dywizji Zmechanizowanej włączyli się w obchody Roku Kopernikańskiego, organizując grę terenową „Mikołaj Kopernik wybitnym mieszkańcem Warmii”. W rywalizacji wzięło udział 9 zespołów. Wygrała drużyna z Węgorzewa.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

16 Dywizja Zmechanizowana włączyła się w obchody 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, przeprowadzając wczoraj grę terenową poświęconą wielkiemu astronomowi i jego związkom z Olsztynem i naszym regionem.

— Bardzo się cieszę, że wojsko włącza się w obchody 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, zwłaszcza że w Olsztynie mamy ku temu bardzo dobre powody — podkreślił wojewoda Artur Chojecki, który był na otwarciu gry terenowej. — Po pierwsze

mamy Rok Mikołaja Kopernika i związki wielkiego astronoma z Olsztynem, ale jest też aspekt wojskowy, a więc wspomnienie 1521 roku, kiedy Kopernik dowodził w zasadzie obroną olsztyńskiego zamku, samego Olsztyna przed Krzyżakami. Dobrze, że żołnierze, którzy służą w Olsztynie, w jednostkach w naszym regionie, mają możliwość w takiej formule — myślę, że bardzo ciekawej, bo gry terenowej — zapoznać się z samą postacią wielkiego astronoma, ale też jego związkami z Olsztynem, z naszym regionem.

W grze wzięło udział 9 trzyosobowych drużyn z jednostek wchodzących w skład 16DZ, jak też drużyny z 4 Warmińsko-Ma-



Trzy najlepsze drużyny: z Węgorzewa, Olsztyna i Elbląga

zurskiej Brygady Obrony Terytorialnej W-MBOT oraz 5 Kompanii Regulacji Ruchu z Olsztyna.

Na czym polegała gra? Otóż najpierw żołnierze rozwiązywali test na temat wiedzy o Koperniku, a później wyposażeni w mapy ruszyli w miasto, gdzie musieli odnaleźć cztery miej-

sca zaznaczone na mapce i związane z Mikołajem Kopernikiem. Tam też musieli odpowiedzieć na trzy pytania dotyczących tego miejsca i wielkiego astronoma, jak również znaleźć hasło, które trzeba było wypisać do specjalnego diagramu. Oczywiście żelaznym punktem na trasie gry był

zamek i pomnik wielkiego astronoma.

— W ubiegłym roku zorganizowaliśmy podobną grę o Armii Krajowej; w tym roku, w związku z 550. rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika, postanowiliśmy włączyć się w obchody Roku Kopernika poprzez grę terenową na temat życia Mikołaja Kopernika i jego związków z Olsztynem, naszym regionem — mówi Krzysztof Zwierchowski, kierownik Klubu Dowództwa 16 DZ. — Tu najważniejsze jest dobra zabawa.

— Zabawa zabawą, ale dobrze byłoby jeszcze wygrać — mówili żołnierze, szykując się do testu na temat życia i postaci Mikołaja Kopernika.

Czy wszystko wiedzą o Koperniku? — Taką mamy na-

dzieję, że będzie pierwsze miejsce — odparła uśmiechem szer. Anna Wójcik z 1. Mazurskiej Brygady Artylerii w Węgorzewie. — Zobaczymy, to się okaże za kilka godzin.

— Pierwsza brygada to pierwsze miejsce — zażartowała jej koleżanka z drużyny szer. Kinga Jakubczyk.

Jak mówią, szykując się do gry, czytając o Koperniku, dowiadywały się wielu nowych faktów o życiu wielkiego astronoma.

Jak się okazało, zespół z Węgorzewa, z 1. Mazurskiej Brygady Artylerii dobrze odrobił lekcję o Koperniku, bo wygrał grę. Drugie miejsce zajęła drużyna z 5 Kompanii Regulacji Ruchu z Olsztyna, a trzecie — z 16 Żuławskiego Pułku Logistycznego w Elblągu.

PROMOCJA

ZATANKOWAŁEŚ?

**NIE ZAPOMNIJ
O „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ”**

**TERAZ DO KUPIENIA
NA STACJACH ORLENU!**

GAZETA OLSZTYŃSKA
WEEKEND
GAZETA WARMII I MAZUR
cena 4,99 zł (w tym 9% VAT)

NASZ DOM
Konkurs
wygraj!
1 000 zł
1 000 zł
1 000 zł

GAZETA OLSZTYŃSKA

MONTY PYTHON W SPYCHOWSKICH LASACH

Leśnicy z Nadleśnictwa Spychowo podbijają sieć. Nagrali film, w którym nawiązują do kultowej komedii „Nic śmiesznego” Marka Koterskiego. W ten sposób szukają działek, które mogą kupić i zalesić.



ADA
ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Na profilu Nadleśnictwa Spychowo w mediach społecznościowych pojawił się film zatytułowany „Kupimy las”. To ogłoszenie, które stało się hitem internetu.

— Miało być zabawnie! Nie chcieliśmy pójść w sztapowe rozwiązanie i zamieszczać ogłoszenie w lokalnej prasie czy na stronie internetowej. Wtedy zostawilibyśmy je samemu sobie. Zależało nam, żeby zrobić coś innego. I tak od słowa do słowa wpadliśmy na pomysł, żeby trochę zmienić scenę z filmu „Nic śmiesznego” na naszą leśną modłę — opowiada Adam Geldon, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Spychowo, który w czasie realizacji stał za kamerą. — Spędziliśmy jeden dzień w terenie. Bawiliśmy się świetnie, chociaż trudno nam było wyrwać się na tyle godzin. Mamy milion różnych obowiązków i nie do końca byliśmy

przygotowani do swoich ról. Kwestii uczyliśmy się na bieżąco. Ale myślę, że wyszło przyzwoicie.

Film rozpoczyna się od zabawnych ujęć w samochodzie. Już ta scena nawiązuje, że leśnicy puszczają oko do komedii „Nic śmiesznego”. Wymieniają się suchymi informacjami, rozmawiając „o niczym”, a więc wiernie cytując kwestie aktorów Cezarego Pazury czy Marka Kondrata. W końcu docierają na miejsce: stoją na polnej drodze, przed nimi rozpościerają się puste pola, gdzieś w oddali mającą ledwo widoczne zabudowania i kilka drzewek. Następnie wymieniają się zabawnymi kwestiami, nawiązując do szlagierowej sceny, kiedy bohaterowie filmu w reżyserii Marka Koterskiego szukają dobrego miejsca, by nakręcić ujęcia z lasem... krzyży. Leśnicy ze Spychowa chcą natomiast kupić las. Okazuje się, że — tak jak w „Nic śmiesznego” — jeden z mężczyzn „nie doczytał ogłoszenia”, w którym ktoś oferuje, że sprzeda las... do posadzenia.



Kadr z filmu „Kupimy las”. Wyświetlono go ponad 130 tysięcy razy

NAJLEPSZE OGŁOSZENIE, JAKIE WIDZIAŁEM

Niespełna czterominutowy film obejrzano do tej pory ponad 130 tys. razy, a reakcje komentujących dowodzą, że tego typu komunikacja z odbiorcami ma sens.

„I tak to powinno się robić! Super robota!”, „brawa za poczucie humoru. Oby więcej takich nadleśniczych z dystansem”, „doskonała gra aktorska”, „gratuluję pomysłu, najlepsze ogłoszenie, jakie widziałem”, „Monty Python w spychowskich lasach” — czytamy w komentarzach.

— Film został bardzo dobrze przyjęty, czego się nie spodziewaliśmy. Myślę, że żyje już swoim życiem — cieszy się Adam Geldon. — A czy takie ogłoszenie przyniosło skutek? Zgłaszają się do nas osoby, które mają do zaoferowania działkę, na której możemy posadzić las. Oczywiście obowiązuje nas procedura zakupu gruntu. Ale nasz cel jest taki, żeby zwiększać roślinność kraju. Grunty, które kupujemy, wcale nie muszą być lasem, bo potem i tak zostaną zalesione. Działka musi mieć jednak

czystą kartę — nie może być zadłużona, bez hipotek, i najlepiej, gdy przynależy bezpośrednio do nadleśnictwa. Nie może to być osobna enklawa poza naszymi granicami.

117 TYSIĘCY ZA HEKTAR

Zakup gruntów przez nadleśnictwa to założenia Krajowego Programu Zwiększania Lesistości, opracowanego przez Instytut Badawczy Leśnictwa. Dzięki temu do 2050 roku lesistość Polski powinna zwiększyć się do 33 proc.

W 2022 roku Lasy Państwowe skupiły od prywatnych właścicieli lasy i grunty do zalesienia o powierzchni blisko 930 hektarów i zapłaciły za nie ponad 32 mln zł, co w rezultacie daje średnią wartość gruntów leśnych na poziomie około 35 tys. zł za jeden hektar.

Na Warmii i Mazurach najbardziej aktywne w pozyskiwaniu gruntów leśnych jest Nadleśnictwo Miłomłyn, które zakupiło ponad 20 działek oraz Nadleśnictwo Wielbark z kupionymi 9 gruntami. Średnia cena 1 ha zakupio-

nego przez nadleśnictwa na Warmii i Mazurach to 32 355 zł. Najwięcej zapłacono 63 380 zł, najmniej — 17 147 zł.

Najdroższym gruntem w Polsce okazał się prywatny las kupiony przez Lasy Państwowe w województwie śląskim, gdzie cena za jeden hektar wyniosła ponad 117 tys. zł. Wówczas Nadleśnictwo Katowice nabyło 5,44 hektara (1/2 całej własności) za 640 tys. zł. Najtańszy grunt kosztował Lasy Państwowe ok. 3 tys. zł za jeden hektar w województwie lubelskim. Jednak grunt gruntowi nierówny. Trzeba wziąć pod uwagę gatunki drzew występujące na działce, stopień zadrzewienia, wiek drzewostanu, możliwe dopłaty, czy grunt jest zalesiony, czy dopiero przeznaczony do zalesienia. Znaczenie ma też lokalizacja terenu.

Nadleśnictwo Spychowo położone jest w środkowej części województwa warmińsko-mazurskiego: w powiatach mrągowskim i szczecińskim.

ZNAMY FINALISTÓW NAGRODY ORFEUSZ

Jury XII edycji Nagrody im. K. I. Gałczyńskiego ORFEUSZ za najlepszy tom poetycki roku w składzie: Jarosław Ławski (przewodniczący), Agnieszka Czajkowska, Barbara Gruszka-Zych, Bronisław Maj, Marek Zagańczyk (sekretarz jury Wojciech Kass), spośród dwudziestu nominowanych wcześniej do nagrody książek, wyłoniło finalową piątkę (kolejność alfabetyczna):

- Dariusz Kostecki, „Z ci-szy”, Wydawnictwo Austeria, Kraków – Budapeszt – Syrakuzy 2022;
- Urszula Koziół, „Momenty”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022;
- Anna Piwkowska, „Furtanie”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2022;
- Alicja Rosé, „Morze nocą jest mięśnieniem serca”,



Erazm
Stefanowski
za
grosz
świętości

Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2022;

- Jan Sochoń, „Nie pocieszaj się, tylko płacz”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2022;

Decyzją jury laureatem ORFEUSZA MAZURSKIEGO (przyznawanego autorowi z Warmii, Mazur



lub Podlasia) został Erazm Stefanowski za tomik „Za grosz świętości”, wydany przez Fundację Słowo i Obraz z Augustowa.

Kolejny raz swojego faworyta spośród piątki nominowanych do finału tomików i laureata Orfeusza Mazurskiego będą

mogli wybierać także czytelnicy. Swoje zgłoszenia można przysłać na adres: muzeumpranie@tlen.pl (z każdego adresu e-mail można oddać jeden głos) jak również za pośrednictwem profilu muzeum na Facebooku oraz podczas gali wręczenia nagród. Na-



tys. zł, natomiast laureat Orfeusza Mazurskiego – 10 tys. zł, jak co roku fundowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Laudacje do nominowanych tomików wygłoszą członkowie jury, a oprawę artystyczną wydarzenia zapewnią studenci wydziału aktorskiego Akademii Teatralnej w Warszawie im. A. Zelwerowicza pod kierunkiem Łukasza Borkowskiego oraz Kadarqua Trio.

Studenci Akademii Teatralnej przygotowali także filmowe rejestracje wierszy poetów nominowanych do Nagrody Orfeusza, które będą emitowane na profilu leśniczówki Pranie na Facebooku, zaczynając od wierszy laureata Orfeusza mazurskiego i finalistów.

ŹRÓDŁO: MATERIAŁY PRASOWE

Z TYM NUMEREM GAZETY DODATKOWE 5% RABATU

szynakameble
zawsze blisko ludzi

meblowy **SZOK!**
cenowy

RABATY
do **15%**

Kupon ważny do końca czerwca 2023 r.



ZAPRASZAMY DO SALONÓW MEBLOLUX

Działdowo, ul. Grunwaldzka 40, Salon Meble Plus, tel. 503 098 346
Giżycko, ul. 1 Maja 17, Salon Meble Plus, tel. 536 722 850
Nidzica, ul. Olsztyńska 8, Salon Meble Plus, tel. 517 653 242

Olsztyn, ul. Pstrowskiego 26, Salon Meblolux, tel. 500 111 967
Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 11, Salon Meble Plus, tel. 517 653 381
Pisz, ul. Wołodyjowskiego 2C, Salon Meble Plus, tel. 519 480 554
Szczytno, ul. Żeromskiego 16, Salon Meble Plus, tel. 504 323 671

SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE

Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE

Ława, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

KAPLICZKA DOCZEKA SIĘ RENOWACJI

Warmia słynie z pięknych krajobrazów i urokliwych kapliczek. Na Warmii jest ich ponad 1300. Kolejna z nich, zlokalizowana w okolicach Reszla, odzyska blask dzięki zaangażowaniu miejscowych miłośników historii i kultury.

Ruszymy z odnową kolejnej kapliczki różańcowej. Tym razem jest to trzecia kapliczka, licząc od Reszla. Stoi po prawej stronie szosy, na niewielkim wzgórku. Tak się złożyło, że jest to również trzecia kapliczka, którą odnawia nasze stowarzyszenie. Pierwsza cieszy nas swoim blaskiem już dwa lata – jest siódmą z kolei. To ta, która stoi po prawej stronie, na końcu zakrętów za Lipową Górą. W ubiegłym roku odnowiliśmy jedenastą, też po prawej stronie szosy, patrząc od strony Reszla. Nasze działania były możliwe dzięki pomocy i wsparciu wielu osób i firm. Bardzo dziękujemy. To wspaniałe, czuć zrozumienie wartości naszego zaangażowania w ratowanie tak pięknych i wyjątkowych zabytków – czytamy w poście w mediach społecznościowych Towarzystwa Miłośników Reszla i Okolic.

Kapliczki, o której mowa, znajdują się na szlaku pielgrzymkowym pomiędzy Reszlem a Świętą Lipką. Zlokalizowanych jest tam 15 kapliczek z pierwszej połowy XVIII wieku. Wojewódzki Konserwator

Zabytków wydał decyzję, na mocy której przyznana została dotacja na odnowienie jednej z kapliczek w wysokości 90 procent. Dodatkowo 10 tysięcy złotych zapewni Towarzystwo Miłośników Reszla.

— Jest to jedna z kompletu piętnastu kapliczek różańcowych stojących wzdłuż dawnego traktu pielgrzymkowego prowadzącego z Reszla do Świętej Lipki. Stoi na niewielkim wzgórku po prawej stronie szosy od strony Reszla. Oryginalne płaskorzeźbienie przedstawia trzecią tajemnicę różańcową radosną (Narodziny Pana Jezusa) — opisuje Jolanta Grzyb z Towarzystwa Miłośników Reszla.

To nie pierwsze sukcesy Towarzystwa Miłośników Reszla w ratowaniu naszego dziedzictwa. — Naszym olbrzymim sukcesem było odnowienie w 2021 roku siódmej kapliczki różańcowej. Podjęliśmy ogromne ryzyko. Zebrane pieniądze od osób fizycznych i firm stanowiły mniej niż 50 procent potrzebnej kwoty. Nasza determinacja była jednak ogromna. Zaciągaliśmy pożyczkę w wysokości 50 tysięcy złotych od



Kolejna kapliczka doczeka się remontu. Potem przyjdzie czas na kolejną

członka zarządu naszego stowarzyszenia — wspomina Jolanta Grzyb. — Mieliliśmy pełną świadomość tego, że spłacanie tego długu może potrwać całe lata i z pewnością wpłynęłoby na ograniczenie innych naszych działań. Nasze starania docenił jednak Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Olsztynie, który przychylił się do naszej prośby o refundację czę-

ści kosztów związanych z restauracją i konserwacją kapliczki. Otrzymana refundacja pozwoliła na zwrot pożyczki. W kolejnym roku dzięki otrzymanej dotacji z Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie w wysokości 100 procent potrzebnej kwoty oraz pomocy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie i firm z naszej gminy odnowiliśmy kolejną kapliczkę, tym razem jedenastą.

Odnawianie kapliczek to nie tylko dbałość o miejscowe zabytki, które są tak charakterystyczne dla regionu, w którym żyjemy. To również pielęgnowanie warmińskiego dziedzictwa.

— Warmia to kapliczki. Jest ich ponad 1300. Zostały skatalogowane przez doktora Stanisława Kuprjaniuka i zgromadzone w unikalnym już dziś albumie „Warmińskie kapliczki”. Kapliczki są ściśle związane z naszą religią chrześcijańską. To nie tylko ważne i zauważalne elementy warmińskiego krajobrazu. Są nośnikami religii, tradycji i kultury. Spotkać je można wszędzie; stoją przy drogach, domach, na rozstajach

dróg, w lasach, na polach, w miastach i na wsiach — podkreśla pani Jolanta.

— Obecnie powstaje droga pieszo-rowerowa wzdłuż szosy prowadzącej z Reszla do Świętej Lipki. Dzięki temu tradycja pielgrzymowania zostanie w pewnym sensie wzbogacona. Z pewnością, w większości przypadków, nie będzie się to już wiązało z kwestiami religijnymi, ale jednak znacznie zwiększy atrakcyjność naszej gminy i regionu — dodaje pani Jolanta.

Dlatego miłośnicy warmińskiej kultury i historii mają kolejne plany co do odnawiania miejscowych zabytków.

— Nadal będziemy działać na rzecz ratowania kapliczek różańcowych. Dużą odpowiedzialnością za zabytki znajdujące się na jego terenie wykazuje się Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie, który w ubiegłym roku odnowił dziesiątą kapliczkę różańcową, a w tym roku planuje zająć się kolejnymi czterema. Jeśli ten plan się zrealizuje, to więcej będzie kapliczek poddanych konserwacji i restauracji, niż tych czekających na ratunek. Nasza aktywność nie ogranicza

się tylko do ratowania od zniszczenia kapliczek różańcowych. Od wielu lat nieformalnie opiekujemy się także kościołem w Bezlawkach i otaczającym go dawnym cmentarzem ewangelickim. Działamy tam razem ze Stowarzyszeniem „Blusztyn”, którego prezes pan Cezary Korenc jest koordynatorem tych działań — wspomina przedstawicielka Towarzystwa Miłośników Reszla.

RAZ

Barokowe kapliczki przedstawiające kolejne tajemnice różańca świętego stojące wzdłuż dawnego traktu pielgrzymkowego z Reszla do Świętej Lipki powstały w pierwszej połowie XVIII wieku. Są wyjątkowe. Jest ich piętnaście, czyli tyle, ile jest tajemnic różańca świętego i wszystkie mają oryginalne wnętrza w postaci płaskorzeźb z piaskowca prezentujących kolejne tajemnice. W naszym regionie nie ma takiego „kompletu” kapliczek. Nie ma w Polsce, nie ma w Europie, nie ma na świecie. Łączą katolicką Warmię z protestanckimi Mazurami.

DROGA TO NIE WYSYPISKO

Drogowcy zebrali ponad pięćset ton śmieci z dróg krajowych i autostrad, z czego tylko niespełna 30 proc. odpadów pochodziła z koszy na terenie MOP-ów i parkingów.

Przy naszych drogach można znaleźć wszystko: od toreb foliowych, plastikowych butelek po stare opony, popsyty sprzęt AGD. Śmieciemy na potęgę. W ciągu dwóch tygodni mają drogowcy zebrali ponad 500 ton śmieci z dróg krajowych i autostrad, z czego zaledwie 30 proc. odpadów pochodziła z koszy na terenie MOP-ów i parkingów. To pokazuje, że wielu z nas pobocze drogi traktuje jak wysypisko. Niestety ten proceder trwa w całej Polsce, a na Warmii i Mazurach wcale nie jest lepiej. A może jeszcze nawet gorzej. Jak poinformował nas Karol Głębocki, rzecz-



nik olsztyńskiego oddziału GDDKiA, w naszym regionie zebrano 17 ton śmieci, z czego 14 ton znajdowało się na poboczach dróg. To pokazuje, jak ogromna jest skala procederu, a co się z tym wiąże: również koszty. Środki na utrzymanie dróg krajowych pochodzą przecież ze Skarbu Państwa, a więc z kieszeni nas wszystkich.

W ubiegłym roku na utrzymanie czystości m.in. pasa drogowego, parkingów oraz MOP-ów, GDDKiA wydała ok. 80 mln zł, z tego sprzątanie dróg krajowych w naszym województwie kosztowało ok. 6 mln zł. Za te wszystkie pieniądze można byłoby już zbudować kawałek drogi ekspresowej.



Śmieci na drodze i w jej otoczeniu to nie tylko kwestia estetyki i kosztów ich sprzątania, ale również kwestia bezpieczeństwa użytkowników dróg — zwracają uwagę drogowcy i apelują do kierowców, aby zadbali o bezpieczeństwo własne, ale także innych użytkowników dróg. Proszą, aby śmieci wyrzucić do specjalnie wyzna-

czonych koszy na odpady, które są ustawione w ciągu dróg krajowych na MOP-ach i parkingach. A butelkę po wodzie czy torebkę po hamburgerze możemy zawsze przecież wyrzucić do kosza w domu, jak już dojdziemy do celu.

Jeśli nie jesteśmy drugą Japonią, co niektórzy nam obiecywali, to przynajmniej w kwestii śmieci

badźmy jak Japończycy, którzy kierują się zasadą „śmieci zabierz ze sobą”. To kraj, gdzie trudno zobaczyć na ulicy kosz na śmieci, a mimo to kraj kwitnącej wiśni uchodzi za jeden z najczystszych na świecie. Choć tam nikt nie wozi foliówek do recyklingu, ale to już inna kwestia.

Wracając na nasze podwórko, trzeba też pamiętać, że za zaśmiecanie dróg, ulic czy lasów w Polsce grozi grzywna od co najmniej 500 zł do nawet 5000 zł. Warto mieć to na uwadze, wyrzucając z auta torbę ze śmieciami, bo nie wiadomo, czy ktoś nas nie filmuje i nie powiadomi służb.

AM

ZACZYNAM NOWY ROZDZIAŁ SWOJEGO ŻYCIA

Różne są przyczyny bezdomności. Za każdą taką osobą stoi inna historia, każdy z nich ma też inny charakter. Karol był przez wiele lat bezdomny. Opowiedział nam swoją historię, by pokazać innym, że można wyjść z bezdomności i zacząć normalne życie. Wystarczy odbić się od dna.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Nie zawsze w życiu wszystko układa się po naszej myśli. Szczególnie wtedy, gdy człowiek jest młody i popełnia błędy, które pozostają na długo w psychice i burzą życie całej rodziny. Trudno przełamać wstyd i prosić o przebaczenie. Czasem wydaje się, że już nic nie można zrobić... Wtedy najczęściej pojawia się bezsilność, załamanie i nałogi, które powodują, że człowiek popada w marazm i nie ma siły walczyć o normalne życie i szczęście.

DOTKNĄĆ DNA...

To, co przeżył Karol z powiatu szczecińskiego, pokazuje, że w każdym momencie życia można się zatrzymać i zmienić swoje życie. Wystarczy tylko chcieć... Mężczyzna opowiada o walce z samym sobą, z przeciwnościami życiowymi, demonami przeszłości. Przez ostatnie kilka lat toczy wojnę o normalne życie, kawałek własnego miejsca na ziemi i kolejne lata w trzeźwości.

— Swoje życie sam, na własne życzenie, zniszczyłem — zaczyna swoją opowieść. — Nie mogę mieć do nikogo pretensji, że życie tak mi się potoczyło. Młody byłem, głupi, chciałem imponować kolegom. Konflikty z prawem miałem już, zanim byłem pełnoletni. Bójki, drobne kradzieże... Potem się zakochałem, ożeniłem, a na świecie pojawiła się dwójka dzieci. Niestety, maluchy były małe, kiedy narozrabiałem i dostałem karę czterech lat pozbawienia wolności. Wyszedłem na wolność po trzech, dzieci mnie nie poznały i długo płakały na mój widok. Zona postawiła warunek: mam iść do pracy, zacząć normalnie żyć, zapomnieć o kolegach. Chciałem słowa dotrzymać, ale nie byłem nauczony pracy, więc znów zacząłem kraść.



Karol przeżył wiele trudnych chwil: więzienie, bezdomność, alkoholizm. Dziś chce tylko mieć szczęśliwą rodzinę

Karol nie nacieszył się wolnością długo, bo po niecałym roku znów trafił za kraty. Tym razem wyrok był surowszy. Musiał odsiedzieć 7 lat. Na wolność wyszedł, mając 32 lata. Niestety nie miał gdzie wrócić. W czasie odbywania kary jego mama zmarła, a żona rozwiodła się z nim i założyła nową rodzinę.

TUŁACZKA...

Kilka pierwszych tygodni spędził u kolegów, jednak kiedy nie miał już pieniędzy, kazali mu opuścić swoje mieszkanie. Początkowo spał na ogródkach działkowych, czasem udało mu się włamać do jakiejś piwnicy. Kiedy nadeszła zima, mężczyzna postanowił wyjechać do Warszawy. Liczył, że w wielkim mieście łatwiej będzie o anonimowość i pracę. W Szczytnie wsty-



TYM, KTÓRZY MYŚLĄ, ŻE NIE MOŻNA SIĘ PODNIEŚĆ Z BEZDOMNOŚCI I ALKOHOLIZMU, MÓWIĘ, ŻE TO NIEPRAWDA. TRZEBA WALCZYĆ, A ZAWSZE ZNAJDZIE SIĘ ŚWIATEŁKO W TUNELU, POMOCNA DŁOŃ, KTÓRA WSKAŻE DOBRĄ DROGĘ. LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE...

dził się, gdy spotykał byłą żonę i dzieci. Nie chciał, żeby oglądały go takiego brudnego i śmierdzącego. Myślał, że w Warszawie ułoży sobie jakoś życie. Niestety, nie było to takie łatwe, jak się wydawało. Imał się różnych prac... Niestety to, co zarabiał,

nie wystarczało na opłacenie czynszu i przeżycie. Tułał się po różnych melinach, pustostanach i altankach.

— Na początku człowiek nie może uwierzyć w to, że stał się bezdomnym — mówi. — Wydaje się, że coś wkrótce się poprawi.

Mijają jednak dni, miesiące i lata, a człowiek przyzwyczaja się do tej sytuacji. Z każdym dniem coraz lepiej żyje mu się na ulicy. Kombinuje, kradnie, żebrze... Poznaje się innych ludzi, którzy też tak żyją. Kiedy nadchodziły święta, pojawiała się myśl i tęsknota za dziećmi, normalnym domem i rodziną... Najczęściej zaglądałem ją alkoholem lub innymi używkami. Kiedy piłem, to zatapiałem w nim wszystkie smutki i tęsknoty.

Będąc bezdomnym, Karol zapomniał o normalnym życiu. Nie wstydził się też żebrac. Tak mijał mu dzień za dniem, a z tych dni robiły się lata. Każdy dzień był walką o przetrwanie i zdobycie alkoholu. W tamtym życiu nie było miejsca na myśli o domu, dzieciach... Rodziną stali się inni bezdomni.

WYJŚĆ Z BEZDOMNOŚCI

Przez ponad 10 lat żył na ulicy. Nie marzył już nawet, że kiedyś nadejdzie lepszy czas. Trzy lata temu podczas mrozów jeden ze streetworkerów namówił go, by skorzystał ze schroniska. Tego dnia zobaczył, że są inni ludzie, którzy podjęli próbę wyjścia z bezdomności. Zapisał się na terapię, zaczął walczyć o normalne życie. Pracuje, wynajmuje mieszkanie. Odbił się od dna...

— Człowiek uczy się na błędach; ja popełniłem ich bardzo wiele. Chciałbym jeszcze coś dobrego zrobić w życiu, a najbardziej pragnę, by moje dzieci mi wybaczyły i pozwoliły uczestniczyć w ich życiu — tłumaczy. — Poznałem kobietę, z którą chcę spędzić resztę życia. Aldona ma troje swoich dzieci; chcę być dla nich dobrym ojcem. Chcę stworzyć im dom. Chciałbym, żeby w naszym domu była miłość i zgoda. Pełnią szczęścia byłoby, gdyby kiedyś moje dzieci usiadły razem z nami przy stole. Czasu nie da się cofnąć. Wiem, że popełniłem wiele błędów, ale wyciągnąłem z nich wnioski. Czas w więzieniu i bezdomność to była trudna i bolesna lekcja. Życie dało mi nieźle w kość, ale czas odmienić swój los.

SIŁA W RODZINIE

Karol uczęszcza na spotkania AA. Jak sam mówi, daje mu to siłę i wiarę, że można żyć bez alkoholu, w zgodzie z prawem. Bardzo zależy mu na rodzinie, bo teraz rozumie, jak wielką ma ona wartość.

— Wyzaczyłem sobie cel: mieć rodzinę i dbać o nią — mówi. — Zmarnowałem już i tak zbyt wiele czasu. Tym, którzy myślą, że nie można się podnieść z bezdomności i alkoholizmu, mówię, że to nieprawda. Trzeba walczyć, a zawsze znajdzie się światelko w tunelu, pomocna dłoń, która wskaże dobrą drogę. Lepiej późno niż wcale... Wiem, że długa i trudna droga przede mną. Ten kiepski rozdział mojego życia jest już zamknięty, teraz zaczynam nowy.

ORKIESTRA TO PERŁA I DUMA CAŁEGO POWIATU!

Michał Kowalewski jest dyrygentem Powiatowej Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Iławie, która cieszy nasze uszy i serca już od ponad pół wieku. W rozmowie z Wojciechem Kaniuką kapelmistrz opowiedział o jej działaniu, a także o swojej pracy w Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie i wielu innych interesujących kwestiach. Wiele z nich wiąże się z legendą, jaką przecież stała się orkiestra przy Zespole Szkół im. Bohaterów Września 1939 Roku w Iławie.

– Panie Michale, od kiedy jest pan kapelmistrzem w orkiestrze i jak pan z perspektywy czasu widzi siebie w tej roli? Czy nie miał pan poczucia, że mierzy się z legendą?

– Kapelmistrzem Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Iławie zostałem w 2018 roku. Z orkiestrą jednak związany jestem nieco dłużej, bo od 2014 roku – wówczas pracowałem jako instruktor instrumentów dętych blaszanych. Początki były trudne, lecz po krótkim czasie odnalazłem się w roli prowadzącego orkiestrę. Podjęcie się prowadzenia tak licznej grupy było dla mnie wyzwaniem, ale nie miałem ani chwili namysłu: po prostu szedłem za głosem serca, który podpowiadał, że będzie to dobra decyzja.

– Jest pan muzykiem Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie. Na jakim instrumencie (lub instrumentach) pan gra?

– Tak. Zawodowo spełniam się jako muzyk instrumentalista w specjalizacji gry na waltorni w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie.

– Nietrudno się domyślić, że muzyka w pana życiu odgrywa niestychanie ważną rolę i ma ogromną wartość. Jaka to jest wartość? Jakby pan ją zdefiniował?

– Z muzyką jestem związany od wczesnych lat szkolnych aż po dzisiaj. Wprowadza ona miły smaczek do codziennego życia, co powoduje, że życie bez niej stałoby się po prostu nudne. Wartości, jakie kształtuje w moim życiu, to na pewno odpowiedzialność, systematyczność i poświęcenie.

– A co do niej pana pchnęło? A może była to konkretna, ważna dla pana osoba?

– Kontakt z muzyką był zupełnie przypadkowy. Kiedy wchodziłem w kolej-

ny etap edukacji, tj. czwarta klasa szkoły podstawowej, moja mama zapytała mnie: „czy chciałbyś może uczyć się w szkole muzycznej?”. Chyba miała dość mojego grania na garnkach w domu. Nie myśląc długo, zgodziłem się i tak zaczęła się moja przygoda z muzyką.

– Jak określiłby pan aktualny repertuar? Czy macie tzw. utwory nieśmiertelne, które po prostu was identyfikują?

– Staramy się realizować repertuar mieszany – od muzyki pop poprzez muzykę klasyczną. Potwierdzeniem powyższego jest nasz ostatni koncert noworoczny. Utworami nieśmiertelnymi są na pewno marsze, które orkiestra wykonuje od bardzo dawna, a szczególnie dwa wspaniałe: „Holiday in Austria” i „Happy Marching Band”.

– Po takim długim czasie pracy z orkiestrą, siłą rzeczy poznał pan upodobania publiczności. Jak pan myśli, jakie one są?

– Myślę, że każdy nasz odbiorca lubi być zaskakiwany i każdy lubi inny rodzaj muzyki. Dlatego staramy się wracać do klasyków, np. zespołu ABBA, jak i realizować utwory współczesne, np. takich wykonawców, jak Lady Gaga.

– Co orkiestra lubi grać szczególnie?

– Myślę, że nie ma bliżej określonego gatunku. Staramy się, aby moje pomysły i wybór orkiestran-tów został pokazany na każdym występie. Lubimy grać utwory marszowe, typowe dla orkiestr dętych, ale także nie powstydzimy się zrealizować dzieł poważniejszych, np. „Upiór w operze”, które nie są dziełami łatwymi pod względem technicznym i interpretacyjnym.

– Ile osób aktualnie tworzy orkiestrę?

– Orkiestra obecnie posiada około 20 świetnych muzyków. Staramy się co jakiś



Fot. Archiwum Orkiestry

czas robić przesłuchania i czekamy na nowych adeptów. Płeć damska stanowi większość naszej orkiestry.

– Kto jeszcze, oprócz pana, tworzy kadrę dydaktyczną orkiestry? Pytam o osoby wspierające w jakimkolwiek sposób: muzycznie, sprzętowo, mentalnie, itd.

– Oprócz mnie jest jeszcze kadra nauczycieli uczących i wspomagających młodzież podczas koncertów: Jan Kiersnowski, Bartosz Żółtowski, Karol Jurczak oraz Tomasz Mathoes. Duży wpływ na grę młodzieży ma obecność nauczycieli podczas grania na koncer-

tach, gdyż czują większą pewność i na pewno mniej stres w realizowanym przez siebie koncercie.

– Jak na co dzień wygląda życie orkiestry? Pytam o ilość prób czy też częstotliwość granych koncertów.

– Jako orkiestra spotykamy się regularnie, co tydzień w poniedziałek, w godzinach 17:00-19:00. Inne zajęcia typu: indywidualne nauczanie z instrumentu bądź zajęcia sekcyjne odbywają się w inne dni, umówione z nauczycielami.

– Kto może grać w orkiestrze?

– Do naszej orkiestry zapraszamy zarówno osoby grające na instrumentach dętych, które chcą doskonalić swój warsztat muzyczny, jak i osoby chcące po prostu rozpocząć swoją przygodę z muzyką i z czasem grać w naszej orkiestrze. Zapewniamy bezpłatną naukę u wykwalifikowanych nauczycieli. Uczymy rozwijać talenty muzyczne. Edukacja rozpoczyna się od podstaw nauki na instrumencie, tj. poznania nut, rytmów, utworów muzycznych. Zapewniamy instrumenty oraz materiały dydaktyczne.

– Nie da się ukryć, że Powiatowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta to coś niestychanie istotnego dla Zespołu Szkół im. Bohaterów Września 1939 Roku w Iławie, przy

którym przecież powstała i przez te wszystkie lata

– 50 lat! – jest jej integralną częścią. Jak wygląda z perspektywy orkiestry to współistnienie?

– Orkiestra dęta jest tak jakby dzieckiem naszej szkoły, którą od zawsze godnie reprezentowała i podnosiła jej prestiż. Myślę, że w dalszym ciągu robi to godnie na arenie powiatu, miasta, jak też w dalszych częściach naszego kraju i świata.

– Czy do orkiestry mogą zapisać się jedynie uczniowie popularnej „Budowlanki”, czy niekoniecznie – każdy może się zgłosić?

– Obecnie orkiestra złożona jest z osób, które uczą się nie tylko w „Budowlance”, ale i w innych szkołach miasta i powiatu. Współpracują z nami również absolwenci.

– Jakich instrumentów na dziś najbardziej brakuje w orkiestrze?

– Brakuje nam osób, które chciałyby nas w najbliższych latach wesprzeć w grze na tubie, puzonie, waltorni, saksofonie barytonowym oraz klawecie.

– Czy są jakieś konkretne cele, które chciałby pan osiągnąć jako kapelmistrz?

– Pierwszym głównym i największym celem, do którego będę dążył, jest wyjazd orkiestry na konkursy Orkiestr Dętych, które odbywają się w naszym kraju, a jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to i za granicą, lecz na to potrzebujemy jeszcze troszkę czasu.

– Proszę powiedzieć zupełnie prywatnie, jakiej muzyki lubi pan słuchać? Nie pytam wyłącznie o muzykę klasyczną, ale też o ulubionych wokalistów, gatunek muzyczny, upodobania ze szkolnej ławy, które pozostają w człowieku na lata...

– Nie mam upodobania do konkretnego gatunku muzycznego. Aby coś mi się podobało, musi mieć dobry podkład i to coś w sobie.

WOJCIECH KANIUKA



PIOTR SZWEDES: DO NOWEGO MIASTA Z PEWNOŚCIĄ POWRÓCĘ

Na scenie Kinoteatru Harmonia wiele się dzieje. Pojawiają się na niej lokalni artyści, a także ci wielkiego formatu, znani nam z telewizji. Któż nie pamięta Piotra Szwedesa ze spektakli warszawskich, z czasów „Złotopolskich” czy „Młodych Wilków”? A od marca szefa w nowym serialu „Kurierzy”?



ALINA
LASKOWSKA
a.laskowska@
gazetaolsztynska.pl

Cłopak z Warmii, z ogromnym doświadczeniem aktorskim, chciał czegoś więcej. Założył Kompanię Teatralną, bo czuł potrzebę nie tylko grania sztuk, ale także ich produkowania. Na pytanie, czy ma własny teatr, odpowiada przekornie: — Nie — mam kilkaset teatrów, jego sztuki od ośmiu lat są grane w kilkuset miastach w Polsce. Kompania to grupa doskonałych aktorów, o czym mogli się niedawno przekonać widzowie w Nowym Mieście Lubawskim. Właśnie jego i m.in. Annę Korcz i Sambora, Czarnotę można było zobaczyć na deskach Kinoteatru Harmonia w spektaklu „Kłamstwo”.

— Sztuka, którą wystawiliśmy, została napisana we Francji jako farsa. My z reżyserem Wojtkiem Malajkatem zrobiliśmy to bardziej na poważnie, tak aby wzbudzało refleksję — opowiada Piotr Szvedes. — Naszym celem jest wywołanie emocji, podejmujemy tematy ludzkie, codzienne, dotyczące każdego z nas, nie zawsze łatwe. Wiele par po tym spektaklu zaczyna się nawet kłócić, po podchwytliwych pytaniach: „dlaczego w tym momencie się śmiałeś, a winnym nie?”.

Nic dziwnego — „Kłamstwo” to niesamowicie i przenikliwie, a przy tym zabawne studium... właśnie kłamstwa, ale i prawdy. Dwie pary małżeńskie, dwie pary przyjaciół, dwie pary kochanków, a ich nadal tylko czworo — jak to jest możliwe?

— Po spektaklu często mówię, że jest to instrukcja obsługi faceta — uśmiecha się pan Piotr. — Mnie i Wojtkę Malajkatę właśnie taki teatr interesuje. Robimy razem czwartą sztukę z kolei, on reżyseruje, ja produkuję. W „Kłamstwie” gramy na zmianę główną



Niedawno w Nowym Mieście Lubawskim widzowie mogli zobaczyć spektakl „Kłamstwo”

rolę. To, co robimy, to teatr myślowy, czasami abstrakcyjny, a z drugiej strony mocno stąpający po ziemi, bo jednak dotyczący problemów, relacji między ludźmi. Właśnie „Kłamstwo”, które zobaczyła publiczność w Nowym Mieście, coś takiego niesie.

Mamy piękny Kinoteatr Harmonia i Piotr Szvedes uważa dokładnie tak samo.

— Profesjonalna scena, warunki, ludzie, świetny pomysł wykorzystania miejsca, czuliśmy się zaopiekowani — tak Piotr Szvedes wspomina pobyt w Nowym Mieście i podkreśla, że na tym właśnie polega prawdziwy teatr, nawet w mniejszych ośrodkach. Wszystko zależy przede wszystkim od ludzi. Tutaj trafiliśmy właśnie na coś takiego. Sztuka wywołała takie emocje, jak powinna. Jesteśmy zadowoleni z tego wieczoru i dziękujemy widzom.

Piotr Szvedes pochodzi z Lidzbarka Warmińskiego,



Kadr ze spektaklu „Kłamstwo”

zna specyfikę takich miejsc. Czy przez to aktorowi wielkiego formatu łatwiej odnaleźć się w niewielkim miasteczku?

— Może jest łatwiej, niż komuś z wielkiego miasta, kto nie zna tego. A z drugiej strony nie zabieram zdrowego rozsądku lu-

dziom z dużych miast. Dla nas małe ośrodki są równie ważne. Nowe Miasto jest piękne — pamiętam, że wcześniej występowałem w małej sali na piętrze. Zdradzę, że mamy plany z dyrektorką Katarzyną Olecką — której bardzo dziękuję za zaproszenie — aby do Nowego Miasta wrócić, prawdopodobnie we wrześniu z następną sztuką.

DOMY KULTURY SĄ BARDZO POTRZEBNE

Aktor wspominał pandemię — czas, gdy właśnie kultura pomagała przetrwać izolację. Ludzie oglądali filmy, czytali książki. Wreszcie mieli na to czas i mogli docenić moc dobra płynącą z obcowania z kulturą. Agdy już wszystko się skończyło, zniknęły ograniczenia, to ludzie najbardziej wrócili do teatrów, do kabaretów, na koncerty, spragnieni kontaktu z drugim człowiekiem, tych emocji, siedząc na widowni wśród innych ludzi.

des i przy okazji podkreśla, jak ważne jest, aby władze inwestowały w kulturę — O wiele więcej pieniędzy inwestuje się w inne przeszczenie, co jest także ważne, ale nieproporcjonalnie do wydatków na kulturę. Ile to razy spotykam się z sytuacją, że wielu centrach kultury obcinane są roczne dotacje na działalność. Prawie mieszkalem w Domu Kultury w Lidzbarku Warmińskim — tam się nauczyłem grać na gitarze, tam tworzyłem zespół muzyczny, kabaretowy, grałem w brydża, prowadziłem kluby płytowe. Ja to wszystko przeszedłem w rodzinnym Lidzbarku, zanim trafiłem do szkoły filmowej w Łodzi. Tam kształtowałem swoje gusta muzyczne i filmowe. Takie miejsca są czymś, co może tworzyć naszą kulturę wewnętrzną i pomagać startować w życiu. I tego nie możemy zaprzepaścić. Zabierając finansowe wsparcie ośrodkom kultury, sami sobie strzelamy w kolano — mówi Piotr Szvedes, przy okazji apelując do władz, aby nie zapominali właśnie o tym.

Po „Kłamstwie” kujemy żelazo póki gorące: Piotr Szvedes wraca z Kompanią Teatralną do Nowego Miasta we wrześniu, tym razem z komedią kryminalną, „Pół na pół”. To historia dwóch braci zastanawiających się, jak podzielić spadek po mamusi, która... jeszcze żyje za drzwiami. Czyżby znowu instrukcja? Przekonajcie się.

— Tym bardziej chcemy wrócić do Nowego Miasta, bo w Waszym mieście został pobity rekord w szybkości sprzedaży biletów i zagraliśmy dwa spektakle. Nie może być inaczej i tym razem. Powtarzam: prawdziwy teatr nosi się w sobie, czy to ze strony widza, czy naszej — aktorów. Do zobaczenia — podsumowuje Piotr Szvedes.

Z takiego zaproszenia zdecydowanie trzeba skorzystać.

DAWNIEJ PLAŻOWAŁO SIĘ NAD DRWĘCĄ

Lato i okres wakacji przed nami. Beztroski wypoczynek nieodłącznie związany jest z urokami kąpeli. Dzisiaj mieszkańcy Nowego Miasta Lubawskiego, aby skorzystać z uroków wody, jeżdżą nad jeziora w okolicach miasta i raczej nikt nie myśli o kąpeli w Drwęcy, a kiedyś rzeka była alternatywą na wakacyjny wypoczynek.



STANISŁAW R.
ULATOWSKI
s.ulatowski@
gazetaolsztynska.pl

Trochę wcześniej urodzeni mieszkańcy Nowego Miasta Lubawskiego pamiętają zwyczajowe, piaszczyste plaże nad Drwęcą, które tętniły dziecięcym gwarem. Choć rzeka zabierała co roku swoje ofiary, dużą popularnością cieszyły się dzikie kąpieliska.

WCZORAJ MŁODZI, DZIŚ SENIORZY WSPOMINAJĄ

— Każde takie miejsce miało swoją nazwę — wspomina pan Jan Uliński, który dzieciństwo i lata młodości spędził w Nowym Mieście. — Nie mieszkam już od dawna w Nowym Mieście, ale jednym z nich mogę wymienić naddręczne dzikie kąpieliska. Były to plaże: na świńskim rynku, przy szklarni ogrodnika Lewandowskiego, przy małym moście, na miałkim, na księdzowym, na zakręcie, na jętka, na małym lasku, dalej była już tylko mała i duża sambana. Myślę, że w tym temacie mam pamięć prawie absolutną — dodaje.

PLAŻA SAMBANA RODEM Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Inny mieszkaniec miasta, pan Marian Piotrowicz, mówi, że wszystkie nazwy kojarzy, ale zawsze dziwiła go sambana. Skąd znalazła się taka egzotyczna nazwa w Nowym Mieście?



Dzika nowomiejska plaża przy szklarni ogrodnika Lewandowskiego

— Nazwa może być związana z rodziną, która sprowadziła się wtedy do naszego miasta z Ameryki Południowej. Pamiętam też, że niegdysiejsi piłkarze, często po treningach, zachodzili nad Drwęcę koło mostu kolejowego przy stadionie, aby się wykąpać. Raz nawet trafili na topielca, a był to początek lat 70. minionego wieku — opowiada pan Marian.

SKAKAŁEM Z DREWNIANEGO MOSTU, I TO NIE RAZ

Pani Teresa, mieszkanka nowomiejskiej ulicy Nad Drwęcą, wspomina, jak trochę starsi koledzy wdziali na poręcz, a nawet na wysokie przesło drewnianego mostu i skakali na główkę.

— Tak robili moi wujowie — dodała nowomieszczanka, która ze swoją mamą już w 1952 roku przychodziła na plażę zwaną księdzową.

Jarosław Zakrzewski, niegdyś mieszkaniec Nowego



TAK NAZYWANO DAWNE PLAŻE NAD DRWĘCĄ: NA ŚWIŃSKIM RYNKU, PRZY SZKLARNI LEWANDOWSKIEGO, PRZY MAŁYM MOŚCIE, NA MIAŁKIM, NA KSIĘDZOWYM, NA ZAKRĘCIE, NA JĘTKA, NA MAŁYM LASKU, NA GIZOWYM, MAŁA I DUŻA SAMBANA

Miasta, który dziś mieszka na Podlasiu, też dzieli się wspomnieniami.

— Skakałem z drewnianego mostu, i to nie raz. Czasami z trzymanym przy sobie sporym kamieniem, w poprzek nurtu, po dnie, na drugą stronę Drwęcy się przechodziło. Później tę niebezpieczną zabawę skończono, podobnie jak i skoki z poręczy mostu w centrum miasta, ponieważ na dnie odkryto szkło z rozbitych balonów służących do produkcji swojskiego wina i kupę zardzewiałego złomu — dodaje.

DRWĘCĄ ZBIERAŁA CO ROKU TRAGICZNE ŻNIWO

Była też tragiczna strona zażywania kąpeli w Drwęcy. Rzeka była wyjątkowo zdradliwa. Dość szybki nurt charakteryzował się wirami, a konfiguracja dna zmieniała się z tygodnia na tydzień. Płynąca wkrótce czasie stawała się głębokim „końskim dołem”. Prawie co roku rzeka zbierała smutne żniwo, tym bardziej że młodzi ludzie chodzili kąpać się we własnym towarzystwie, bez opieki dorosłych. Skoki wprost do chłodnej rzeki,



Rekreacja kajakarska już w latach 50. minionego stulecia cieszyła się powodzeniem



Dzikie kąpielisko nad Drwęcą zwyczajowo zwane na małym lasku

po słonecznym plażowaniu, kończyły się niejednokrotnie szokiem termicznym i utonięciem. Tragedie takie elektryzowały miasto przez długie tygodnie, gdyż poszukiwania zaginionych osób trwały zawsze bardzo długo.

— Jeżeli już wspominać tragiczne wydarzenia, to powiem o mojej ciotce Irenie, która ratując syna, sama utonęła na sambanie — opowiada jedna z mieszanek Nowego Miasta. — Plaży na jętka to łatwo nie zapomnę. Tam utopił się mój brat Jurek — dodał Zbyszek z Nowego Miasta.

KĄPIEL WZBRONIONA, ALE RYZYKANCY SĄ

Kiedy w latach 70. powstał w Nowym Mieście basen kąpielowy na obiektach sportowych dzisiejszego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, wielu z rozsądku zdecydowało się na bezpieczniejsze korzystanie z uciech wody. Drwęcę natomiast opanowali wędkarze i coraz popularniejsze stawały się spływy kajakowe, a kąpiel w rzece-rezerwacie jest zabroniona, chociaż ryzykantów do dziś nie brakuje.

W OBIEKTYWIE NASZYCH CZYTELNIKÓW. DZIŚ - WIOSENNE SZCZYTNO

Fotografia pozwala uchwycić świat wokół nas za pomocą wciśnięcia spustu migawki, to sztuka wnikliwej obserwacji. Na swoich zdjęciach zatrzymuje czas, przyrodę, pory roku i wspomnienia. Takie właśnie są fotografie naszych czytelników - potrafią wzruszyć, rozśmieszyć, przerazić i zachwycić.

Fotografia to pasja, uzależnienie, ten moment „sekundę przed” i kiedy okazuje się, że wszystko układa się, tworząc piękny kadr. Obraz staje się prawdziwy. Czy stała adrenalina. Kwitnące kwiaty, wracające ptaki, mieniące się kolorami skrzydła motyli i wszechobecna zieleń - wiosna dostarcza niezliczonej ilości inspiracji do wykonania



pięknych zdjęć. Warto więc w tę najpiękniejszą porę roku chwycić często za aparat.

Wiosna to świetna okazja, aby zająć się makro-

fotografią. To niezwykle rodzaj fotografii, który pozwala przyjrzeć się na pomijanym rzeczom. Małe owady czy drobne detale kwiatów i roślin



skrywają wiele tajemnic. Na niewielkim fragmencie polany czy trawnika w parku może kryć się nieskończona ilość fotograficznych motywów.



To niewyczerpane źródło inspiracji, po które warto sięgnąć tej wiosny.

Czekamy na Wasze zdjęcia ukazujące piękno na-

szego regionu, niezwykle chwile i sytuacje. Dziś prezentujemy zdjęcia pana Adama Kucharskiego ze Szczytyna.

Krzyżówka klasyczna z hasłem

1	48			52		55		59		2		63		67		71		3		76			80	
		15			13						18									21				
						4							5											
6										7										8				
											34				10									
					9																		12	
11										12										13				
	7																							
							14	57		61					15	69		72						
16				50		54						17		65						18		77		81
		32										28		23										
	25																							
21										22							30							
											8				19			9						
						24										25								
								4																
26		49								27		64		68						28			79	
													2										22	
							29	56		60							30		74					
														24										
31					53					32											33			
						34									11							3		
								33																
36				51							37										38	78		82
											16													29
							39		58		62				40	70		73		75				
41												42		66										
								5									27							
						44								45										
46										26														
	17																							
																								10

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie

1	2		3	4	5	6		7	8	9	10	11		12	13	14	15	16	17	18		19	20	
21	22	23	24	25	26	27	28		29	30	31	32	33	34										

POZIOMO: 1) chmielowa lub sosnowa; 2) np. "Jeziro łabędzie" Czajkowskiego; 3) element przekładni łańcuchowej; 4) edukacja; 5) porozumienie kończące spór; 6) Hegel lub Händel; 7) katta - kuzyn małp; 8) kolednik przebrany za rogatę zwierzę; 9) buddyzm lub judaizm; 10) kielkują w glebie; 11) do smarowania pieczywa; 12) struś amerykański; 13) deski z wiązaniem; 14) filipińska sztuka walki; 15) języczek broni palnej; 16) wiatr z gwałtownymi porywami nad morzem; 17) wawóz, parów; 18) tekst od wcięcia do wcięcia; 19) ... Gold, czekolada; 20) łowi z kutra lub trawlera; 21) miasto nad rzeką Biała niedaleko Krakowa; 22) przekładane wafle; 23) przyjemny zapach; 24) zwrot właściwy tylko danemu językowi; 25) zniekształcona żyła; 26) Michał, kompozytor muzyki filmowej "Psy", "Bandyta"; 27) norweska wyspa na zachód od Trondheim; 28) sejmowy akt prawny; 29) mała Joanna; 30) czerwona planeta; 31) zwijka na pastę; 32)

obywatelka Ugandy; 33) koń ze skrzydłami; 34) na śrubie; 35) mała Małgorzata; 36) okres egzaminów na uczelni; 37) pierwszy amerykański komputer cyfrowy; 38) taniec argentyński; 39) tekst na koszulce; 40) przyrząd ślusarski ze stalowymi szczękami; 41) usuwanie brudu z odzieży; 42) dalszy plan obrazu; 43) zatoka odcięta od morza; 44) akacja; 45) miasto w Niemczech przy ujściu Łaby do M. Północnego; 46) miasto Smoka Wawelskiego; 47) mocz, siłacz

PIONOWO: 2) drążek linokoscza; 3) na twarzy mężczyzny; 16) biała broń krótka; 17) doktor z "Ludzi bezdomnych"; 18) pustynia w zach. Libii, część Sahary; 27) dziedzictwo, schedy; 30) domena czarodzieja; 33) szachowy remis; 36) gąbczasta tkanka wewnątrz kości; 39) kulszowy lub wzrokowy; 42) Ti, metal; 48) zbiera rośliny lecznicze; 49) rysunkowa łamigłówka; 50) zapachy, aromaty;

51) Jan dla przyjaciół; 52) wiejskie obejście; 53) ropucha olbrzymia; 54) skupisko pływających ryb; 55) ojczyzna futbolu; 56) wilgoć w ustach; 57) potocznie o aucie napędzanym ropą; 58) 24 godziny; 59) rodzaj ciężarówki całkowicie krytej; 60) twórca dzieła; 61) pochryzn, tropikalna roślina pnąca; 62) naczynie na prochy zmarłego; 63) odmiana cytryny o zielonej skórce; 64) część szpitala; 65) John Ronald ... Tolkien; 66) fizyk od oporu elektrycznego; 67) okres pobytu na wczasach i koloniach; 68) mieszkańcy Azji; 69) stolica Francji; 70) śmieszna internautów; 71) największa wyspa Japonii; 72) starożytna wieszczka grecka z Cumae; 73) kolczasty w zasiekach; 74) zupa z kury i makaronem; 75) Tokarczuk, polska pisarka; 76) specjalista od roślin; 77) polecenie dla psa; 78) lekceważąco o Angliku; 79) Ar dla chemika; 80) małe wykulty skórne; 81) chrząszcz zwijający liść w rurkę; 82) Barack, były prezydent USA

SUDOKU

			1	2	5			
		4			9			
	9	2		6	7			
	2			4	5		7	
3			7		6		1	
7	1		5			3	4	
	8		7		3			
			2		1	9		
		1	6					2

947

2			5		6		7	
		5			4	2	1	
3	4							
			7		3		6	5
1		3	6	8	9		2	
6						8		3
9	7							
4			3	1				2
							4	8

948

3	6				5	7		
		7	2					
2			1	7	9			
						3		8
9			3		6	2	1	
1		5		2			6	4
			8	4	1	6		3
8	7		6	3				9
6				9		1		2

949

INSPIRUJE GO CAŁY ŚWIAT

Astronomia to nauka o ogromnym potencjale kulturotwórczym. To nie tylko matematyka i fizyka, ale także źródło inspiracji dla artystów – poetów, prozaików, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków... — mówi Przemysław Rudź – pochodzący z Elbląga popularyzator nauki, autor wielu książek, pasjonat astronomii i utalentowany kompozytor, który już 17 czerwca w Pieniężnie zagra koncert muzyki elektronicznej „Pod niebem Kopernika”.



KAMILA
KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

— Urodziłeś się w Elblągu – jak wspominasz swoje rodzinne miasto?

— Spędziłem w Elblągu pierwszych 19 lat życia. Po maturze wyjechałem na studia do Gdańska, w którym aktualnie mieszkam. Elbląg to moja kolebka, z której wyszedłem w świat i zawsze będę wspominał miasto z wielką nostalgią. Czasem, gdy odwiedzam rodzinę, robię sobie dłuższy spacer po miejscach, gdzie biegałem jako mały chłopiec – ulica Cicha i okolice, Park Kajki, SP nr 19, czy II LO. Te miejsca, z racji wieku, mają dla mnie już wymiar metafizyczny, choć przecież to zwykłe domy, ulice i trawniki.

— Często tu bywasz? Jak w twoich oczach zmienia się Elbląg?

— Wyjeżdżałem na studia w przeświadczeniu, że zostawiam miasto opuszczone przez boga – kiedyś tego czerwonego, potem nowego demokratycznego, któremu też zbytnio nie zależało na rozwoju miasta w nowych realiach polityczno-gospodarczych. Było szaro, smutno, ogromne bezrobocie, większość moich przyjaciół i znajomych wyemigrowała. Ja też nie widziałem tu żadnych perspektyw. To się jednak zmieniło i chętnie wracam tutaj, obserwując zmiany na lepsze. Mam pewne zastrzeżenia do kwestii architektonicznych, jak do tego, co się w tej kwestii dzieje np. w Gdańsku, ale generalnie trzeba umieć dostrzec, że miasto pięknieje i nie jest już zapyziałym zaściankiem. Mam nadzieję, że wykorzysta ono szanse, które daje przekop i plany rozwoju portu morskiego, bo byłoby to nowe otwarcie w historii Elbląga. Coś jak powrót do czasów Schichaua, oczywiście z zachowaniem odpowiednich proporcji, kiedy był to morski port z prawdziwe-



Już w sobotę 17 czerwca w Pieniężnie odbędzie się koncert „Pod niebem Kopernika”. Bezpлатne wejściówki na wydarzenie, podczas którego swoje utwory zaprezentuje Przemysław Rudź, można odebrać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Pieniężnie

go zdarzenia. Takie miejsca zawsze stwarzają dobry klimat do inwestycji, napływu ludzi, nowych idei i przedsiębiorczości. Tego ewidentnie potrzeba, bo tylko takie działania w wolnym świecie budują dobrobyt.

— Z wykształcenia jesteś geografem, ale to muzyka, jak wnioskuję, gra w twoim życiu pierwsze skrzypce, chociaż potrafisz ją łączyć ze swoją kolejną pasją – astronomią. Czy to stąd pomysł na koncert „Pod niebem Kopernika”?

— Tak, astronomia to nauka o ogromnym potencjale kulturotwórczym. To nie tylko matematyka i fizyka, ale także źródło inspiracji dla artystów – poetów, prozaików, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków. Szkoda, że współczesne zaświecone neonami miasta zabrały ludziom możliwość obserwowania nieba, Drogi Mlecznej i korzystania z tego wielkiego dziedzictwa przyrodniczego. Koncert ma pokazać też inne oblicze muzyki elektronicznej, że nie jest to tylko muzyka klubowa, rozrywkowa, taneczna, ale może nieść ze sobą walory audiofilskie, potencjał do relaksu, kontemplacji, medytacji, czy w końcu dostrzeżenia potencjału syntezatorów w kreowaniu niespotykanych w przyrodzie barw i brzmień. Obchodzimy też Rok Kopernikański w 550.

rocznicę urodzin wielkiego astronoma, jemu więc dedykuję to wydarzenie.

— Co przygotowujesz dla publiczności, która 17 czerwca odwiedzi Pieniężno? W jaki nastrój chcesz wprowadzić słuchaczy, co im przekazać?

— Będzie to około 90-minutowy recital muzyki instrumentalnej, klasycznej muzyki elektronicznej – jak określa się ten gatunek, w którym przedstawię kilka kompozycji z mojej dotychczasowej dyskografii. Będzie muzyka tła, będzie też rockowo, progresywnie, sekwencyjnie, czyli środki wyrazu, które właściwe są temu stylowi. Przekaz jest prosty – „odtanecznić” muzykę elektroniczną, pokazać jej inne oblicze, zachęcić do skupienia się na dźwiękach i potraktować je mniej użytkowo. Może nawet terapeutycznie.

— Skąd właściwie wzięły się w twoim życiu wspomniane pasje – muzyka i astronomia? Jak to wszystko się zaczęło?

— Pierwsza była astronomia i to ona nadała kierunek moim zainteresowaniom już od dziecięcych lat. Był to przypadek, kiedy podczas sierpniowej nocy u rodziny na wsi obserwowałem spadające gwiazdy. Wtedy nie wiedziałem, że były to meteory roju Perseidów, ale zafascynowany tym zjawiskiem zacząłem



szukać informacji. Potem poszło już szybko i zostałem miłośnikiem astronomii.

Muzyka pojawiła się w szkole średniej – miałem zespół, uczyłem się grać, snuliśmy razem plany na wielką karierę. Nic z tego nie wyszło, ale to budowało moją wrażliwość muzyczną, orientowanie się w stylach, wykonawcach, ciekawych historiach. Bez tego trudno być uczciwym w tym fachu.

Z wykształcenia jestem przyrodnikiem, a więc interesuje mnie świat w każdej skali i wymiarze, zjawiska w skali galaktyk, ale również mikroskopowy obraz bakterii i pierwotniaków czy zagłębienie do jąder atomowych i czarnych dziur. Pasjonują mnie też zagadnienia geologiczne, klimatologiczne i chemiczne, historia i to, czym jesteśmy jako gatunek. Mógłbym wymieniać w nieskończoność.

— Jesteś autorem wielu książek – atlasy nieba i gwiazd, przewodniki po konstelacjach i gwiazdozbiorach – piszesz książki

dla dzieci i dla dorosłych, pokazując, że na astronomię nigdy nie jest ani za wcześnie, ani za późno. Ciekawą propozycją jest seria „Jak to działa”, w której ukazały się m.in. publikacje dotyczące kosmosu, muzyki, klimatu i dinozaurów. Kto jest bardziej wymagającym czytelnikiem – dorosły czy dziecko? Jakie są twoje najbliższe plany wydawnicze?

— Faktycznie, tak się stało, że zamiast zostać naukowcem, zostałem popularyzatorem nauki, ze szczególnym upodobaniem edukowania młodych i najmłodszych czytelników. Warto to robić i kierować te starania do dzieci i młodzieży, które łatwo we współczesnym świecie mogą pobłądzić, wpaść we wpływ fałszywych autorytetów, iść na łatwiznę, burzyć dokonania poprzedników, nie proponując nic sensownego w zamian. Praca nad sobą, samodoskonalenie, pasje i tego typu zabiegi czynią życie ciekawszym, dają perspektywę lepszej

pracy i spełniania się zawodowego. Mało się o tym myśli w dzieciństwie, ale maturzyści mają już jakieś wizje tego, kim chcieliby być w przyszłości. Trzeba ich wspierać w podejmowaniu decyzji, aby były możliwie świadome. Życie i tak to wszystko zweryfikuje, nie da się przewidzieć jego niespodzianek. Wiedza pomaga jednak uniknąć potencjalnych pułapek, a zbierane doświadczenie z czasem będzie dodatkowym środkiem do osiągnięcia kolejnych celów.

Co do publikacji, aktualnie skupiam się raczej na muzyce. Chciałbym wydać kolejny solowy album, zabrać się za kolejną kooperację artystyczną. Zobaczymy, co się wydarzy.

— Twoja dyskografia liczy ponad 20 pozycji – to całkiem spory dorobek. Twoje kompozycje to prawdziwa muzyczna podróż – jedną z Twoich głównych inspiracji jest kosmos. Co jeszcze Cię inspiruje? Komu polecasz swoją muzykę, jakiego słuchacza zainteresuje?

— Wspomniałem, że źródłem inspiracji jest dla mnie praktycznie cały świat. Przyroda, technologia, filozofia, kosmologia, historia i wszystko to, co definiuje obecność rozumnego życia na tej planecie.

Jeśli ktoś szuka w muzyce odskoczni od codzienności, wyciszenia się i naładowania akumulatorów czy po prostu przeżycia przygody, do której zaprasza kompozytor, to warto spróbować. Rzadko zdarzają się w tej materii zawody i rozczarowania, a jeśli już, to łatwo sobie z nimi poradzić, zmieniając wykonawcę.

— Jakie są Twoje najbliższe twórcze plany? Gdzie – poza Pieniężnem – będzie można Cię wkrótce postuchać?

— Niedawno koncertowałem w olsztyńskim planetarium razem z legendarnym Józefem Skrzekiem z SBB, teraz będzie Pieniężno, potem zasłużony urlop i... czekam na propozycję. Może już czas na koncert w rodzinnym mieście?

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).



MaDa, Olsztyn
Poranek na Porannej



Elżbieta Czyżyk-Markiewicz
Wiosna w parku centralnym w Olsztynie



Klaudiusz Redzik
Kajakiem w stronę słońca (jezioro Dada)

REKLAMA



PERFEKCYJNY

CATERING

DIETETYCZNY

Z OLSZTYNA



kod rabatowy
na hasło
WAKACJE

-10%*

*kod obowiązuje do 25 czerwca 2023r

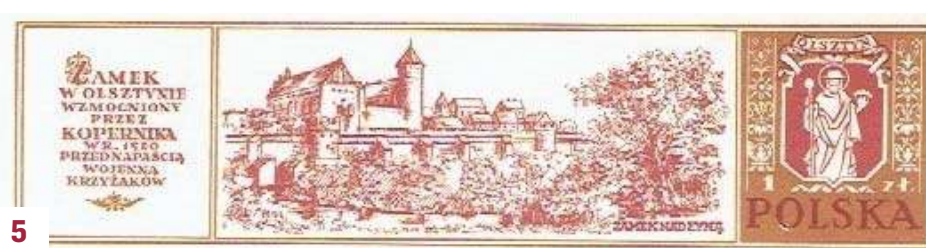
Qchnia **LIGHT** Catering

📍 Kołobrzeska 40, 10-434 Olsztyn

🌐 kuchnia-light.pl

📞 797165917

400 tysięcy. To całkiem dobry wynik dla posta jakiegoś celebryty wrzuconego do sieci. A dla karty pocztowej? Też niezły, ale kiedy to było, że wydawano je w takich nakładach?



Pojęcie „Szlak Kopernika” nie jest jakoś konkretnie zdefiniowane. Istnieje wiele tras, które są tym mianem określane. Sejmik wojewódzki wyznaczył został liczący ok. 300 km drogowy Szlak Kopernika łączący Nowe Miasto Lubawskie z Elblągiem, biegnący między innymi przez Lubawę, Olsztynek, Olsztyn, Lidzbark Warmiński, Ornętę, Braniewo i Frombork.

Istnieje też specjalnie oznakowany pieszy Szlak Kopernikowski liczący 237 km od Olsztyna do Torunia.

Ciekawa trasa Szlaku Kopernika została wytyczona przy projektowaniu 9 karek pocztowych wydanych w 1973 roku. Kartki wydane zostały w nakładzie po 400 tys. każda. Dzisiaj u młodych ludzi budzi to zdziwienie, ale w tamtych czasach ludzie pisali do siebie listy i kartki pocztowe. (pierwszy SMS został wysłany 3 grudnia 1992 roku i zawierał dwa słowa: „Merry Christmas”)

1. Toruń. Ilustracja zatytułowana: „1473 Mikołaj, najmłodszy syn Koperników” przedstawia wnętrze domu

rodziny Koperników przy ówczesnej ul. Św. Anny. Na ilustracji widać rodziców: Mikołaja i Barbarę z d. Watzenrode oraz czwórkę ich dzieci – Andrzeja (ur. 1465), Barbarę (ur. 1469), Katarzynę (ur. 1471) i zwiniejętego w becik naszego Mikołaja.

2. Bydgoszcz. Ilustracja zatytułowana: „XVI w.” przedstawia XVI-wieczny widok Bydgoszczy oraz postać astronoma Bartłomieja z Bydgoszczy, studiującego na Akademii Krakowskiej na początku XVI wieku, gdzie spotkał się z Mikołajem Kopernikiem.

3. Kraków. Ilustracja zatytułowana: „Kopernik zwiedza pracownię” przedstawia widok pracowni astronomicznej Uniwersytetu (nazwę Jagiellońskiej dodano dopiero w 1817 r.), zwanego w tamtych czasach Akademią Krakowską. Na Akademii Krakowskiej w Krakowie Kopernik studiował w latach 1491-1495.

4. Lidzbark. Na pocztówce przedstawiono Kopernika przeglądającego księgę na tle zamku biskupów warmińskich. W Lidzbarku Warmińskim Kopernik przebywał w latach 1507-1510.

5. Olsztyn. Ilustracja zatytułowana: „Zamek na Łynę” i po lewej stronie napis: „Zamek w Olsztynie wzmocniony przez Kopernika w r.

1520 przed napaścią wojenną Krzyżaków”. W Olsztynie M. Kopernik przebywał, z przerwami, w latach 1516-1529.

6. Lubawa. Ilustracja zatytułowana: „Powitanie Retyka z Wittenbergii”, przedstawia spotkanie dwóch astronomów przy murach Lubawy, po lewej stronie znajduje się napis z tytułowej karty wydania „De Revolutionibus”. Retyk to niemiecki uczonec, twórca m.in. przyrządów nawigacyjnych, który w lecie 1539 r. spotkał się z Kopernikiem w Lubawie. Uczeń omawiali tam sprawę wydania drukiem rękopisu dzieła Kopernika, którego Retyk był gorącym orędownikiem.

7. Grudziądz. Ilustracja przedstawia widok średniowiecznego Grudziądza z dolnym napisem: „1526. Rozprawa o monecie”. Po lewej stronie znajduje się portret Kopernika na tle awersu i rewersu monety z okresu panowania Zygmunta Starego. Według mojej wiedzy Kopernik wygłosił mowę „Traktat o poprawie monety” 21 marca 1522 roku na zjeździe stanów Prus Królewskich, ale najważniejsze, że w Grudziądzu. Pomyłka z datami mogła być spowodowana tym, że w 1526 r. wprowadzono w życie częściowo postulaty Kopernika w tej kwestii, tj. wprowadzono nową, „lepszą”

monetę z wizerunkiem króla, po zakazie bicia własnej monety przez Prusy Zakonne.

8. Frombork. Ilustracja z napisem: „Biblioteka i Obserwatorium Kopernika w kanonii we Fromborku” przedstawia astronoma przy pracy badawczej, po lewej stronie pod księgą o tytule: „De Lateribus et Angulis Tri” jest napis: „Trygonometria Kopernika wydana w Wittenberdze w 1542 roku”.

9. Chełmno. Ilustracja przedstawia Kopernika z rodziną na tle budynku, gdzie mieściło się gimnazjum, do którego, według tradycji, uczęszczał Kopernik.

Lubię zwracać uwagę na drobiazgi. Poniżej kilka przykładów. Wszystkie kartki są o nominale 1 zł, ale każdorazowo inaczej nominal jest zapisany. Sześć kart jest w układzie trójdzielnym z obramowaniami, dwie – Bydgoszcz i Grudziądz – mają inny układ. Pocztówka z Toruniem jest podzielona na dwie części, każda

kartka jest w innej, ładnie dobranej kolorystyce. Całą historię można by napisać też na temat herbów, choć właściwiej jest powiedzieć – symboli miast stylizowanych na herby, w znaku opłaty.

Celowo zwracam na to uwagę, gdyż opisując kartki, coraz bardziej byłem pod wrażeniem opracowania graficznego i ogólnie całego pomysłu, widać ogrom pracy i dbałość o najdrobniejsze nawet szczegóły.

Projektantką całej serii karek pocztowych była Wanda Tomaszewska (1919-2001). Specjalizowała się ona w technice drzeworytu sztorcowego, szczególnie ekslibris był najchętniej stosowaną formą przez nią formą. Znakomicie to widać, przecież to istne cudowniki.

Każda kartka pocztowa jest winnej kolorystyce, inaczej zapisany jest nominal, na każdej są symbole miast, niekiedy stylizowane herby miejscowości, różnorodne ornamenty, i tak dalej.

W 2021 r. w Bibliotece Publicznej Miasta Gnieźno odkryto karton pełen ekslibrisów autorstwa W. Tomaszewskiej. Wśród nich być może znajdują się oryginalne wzory prezentowanych karek pocztowych. Szykuje się wizyta studyjna, bo sprawa warta jest wyprawy.

A tytuł tekstu nawiązuje do piosenki Skaldów z 1969 roku. W tamtych czasach, jak śpiewali Skaldowie:

„Ludzie listy piszą, zwykłe, polecione
Piszą, że kochają, nie śpią
lub całują cię...
Ludzie, zejdźcie z drogi
Bo listonosz jedzie
Ciężka jest od listów torba
listonosza dziś...”

KAZIMIERZ WOSIEK

To kolejny tekst z serii „Kazimierz Wosiek na tropie wizerunku Mikołaja Kopernika”, w którym pokazujemy filatelistyczne oblicza naszego astronoma.

DO 31 LIPCA**Konkurs Castorama Olsztyn: Najpiękniejszy ogród działkowy powiatu olsztyńskiego i miasta Olsztyn**

Zrób jedno zdjęcie swojego ogrodu. Umieść je w komentarzu pod postem konkursowym Castoramy do dnia 31.07.2023 r.

Polub profil Castorama na Facebooku i udostępni konkurs jako post publiczny. Zbierz jak najwięcej polubień zdjęcia w okresie trwania konkursu. Nagrody dla zwycięzców o wartości: 1500 zł, 1000 zł, oraz 500 zł w postaci karty podarunkowej na zakupy w Castoramie.

Castorama Olsztyn ul. Pstrowskiego 16.

**15 CZERWCA****Gimnastyka umysłu z niemieckim****Olsztyn**

Bezpłatne zajęcia dla seniorów: język niemiecki od podstaw, ciekawostki i prezentacje o kulturze Niemiec, gry językowe, techniki pamięciowe, gimnastyka umysłu i poprawa pamięci.

Projekt: Biblioteka Niemiecka i Mediateka Języka Niemieckiego

Godz. 11.00, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

16 CZERWCA**W letnim nastroju...****Olsztyn**

Benedykt Błoński – dyrygent, Daria Falkiewicz – flet, Michał Marcol – skrzypce, Marcela Opalińska – sopran, Dominik Opaliński – bas, Chór CANTORES VARMIIENSES, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Jagienka Perlikiewicz-Kass – prowadzenie koncertu | W programie kompozycje Antonio Vivaldiego, Pejzaże muzyczne Warmii i Mazur – Lato (PRAWYKONANIE, muzyka: Tomasz Szymuś, słowa: Bartosz Wąs).

Godz. 19.00 sala koncertowa Filharmonii.

16 CZERWCA**Letnia akademii muzyki elektronicznej: Jarre vs. Vangelis****Olsztyn**

Jeśli mielibyśmy wymienić jednym tchem najbardziej znanych twórców muzyki elektronicznej to na pewno znalazłoby się wśród wymienianych nazwiska Jean Michel Jarre'a oraz Vangelisa. Obaj tworzyli niezwykle charakterystyczną muzykę, której wybór zostanie zaprezentowany podczas spotkania. Na tle generowanych przy pomocy aparatury cyfrowego planetarium efektów wizualnych posłuchamy najbardziej znanych i klasycznych utworów obu muzyków, ale nie obejdzie się bez wysłuchania mniej znanych, a czasami nawet kontrowersyjnych fragmentów muzycznych.

Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium, al. Piłsudskiego 38.

16 CZERWCA**Spektakl: Nerwica Natręctw****Olsztyn**

Lekka opowieść o skomplikowanych osobowościach w reżyserii Artura Barcisia. „Nerwica natręctw” to spektakl o tym, co może się wydarzyć, kiedy pacjenci gabinetu psychiatrycznego zaczynają leczyć się nawzajem.

G. 17.15/20.00, Auditorium Maximum, al. Wojska Polskiego 13.

**16 CZERWCA****Wernisaż wystawy Jarka Poliwo****Olsztyn**

Wernisaż wystawy Jarka Poliwo pt.: „I tam i tu”.

Godz. 17.00, Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

16 CZERWCA**Koncert „Jazz po polsku”****Olsztyn**

Wystąpi wyjątkowy duet - Kasia Pietrzko i Maciej Kądziera. Artyści od kilku lat prężnie prowadzą swoją działalność zarówno koncertową, jak i fonograficzną. Po trzech stworzonych płytach zapragnęli stworzyć intymną przestrzeń, która jest formą duetu. Dzięki wyróżnieniu się artystycznej aktywności Ci młodzi artyści stali się niezwykle spójni brzmieniowo, co wpłynęło na dynamiczny rozwój ich kariery.

Godz. 19.00, Galeria Usługa, Stare Miasto 2.

**17 CZERWCA****Kabaret Neo-Nówka „Tradycje Polskie”****Olsztyn**

Tym razem zapraszamy na najnowszy program Romana Żurka, Michała Gawlińskiego i Radosława Bieleckiego p.t. Tradycje Polskie! Podobno „Tradycja w narodzie rzecz święta” – czy aby na pewno? Jak polskie tradycje wyglądają widziane oczami Kabaretu Neo-Nówka? Tego jeszcze nie zdradzimy. Jedno jest pewne – czeka Was duża dawka dobrego humoru i premierowe skecze, których nie znajdziecie w telewizyjnych programach czy w Internecie.

Godz. 20.00, Amfiteatr w Olsztynie.

**18 CZERWCA****„Najlepsi z najlepszych” – koncert wirtuozów****Olsztyn**

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Olsztynie zaprezentuje najbardziej utytułowanych uczniów, laureatów konkursów. Łączy ich wszystkich ogromna dojrzałość muzyczna, miłość do wybranego instrumentu i determinacja w dążeniu do urzeczywistnienia talentu. W czym dokładnie kryje się sekret wirtuozerii, dowiedzieć się można jedynie w bezpośrednim kontakcie z artystą, jego instrumentem i muzyką.

Godz. 11.00 sala koncertowa Filharmonii.

18 CZERWCA**Festiwal terapii dźwiękiem „Jezioro Najwyższych Częstotliwości”****Pisz**

Festiwal wraz z Nocą Kupali. Przybędą znane w świecie terapii dźwiękiem i medytacji nazwiska z całego świata.

Mistrz Don był jednym z pięciu oryginalnych Nauczycieli Jogi Kundalini wyznaczonych przez Yogi Bhadżana w 1969 roku. Don studiował również pisma gong Dane`a Rudhyara. W latach 1970-1976 założył Nanak Dwara Ashram Teacher Training w Phoenix w Arizonie. Jego pierwszym nauczycielem, gdy był nastolatkiem w 1952 roku, był Paramahansa Yogananda, który otrzymał inicjację Krija w 1953 roku. Don miał przeróżnych fanów nawet między innymi Rolling Stones.

Godz. 08.01, Jablon Lake Resort, Jablon 1, Pisz.

18 CZERWCA**Otwarte Mistrzostwa Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Kajakarstwie****Lidzbark**

Lidzbark, urokliwe miasteczko położone w sercu Warmii i Mazur, już niebawem stanie się areną emocjonujących zawodów kajakarskich. W dniu 18 czerwca

2023 r. odbędą się tam Otwarte Mistrzostwa Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Kajakarstwie. To niepowtarzalna okazja dla pasjonatów tego sportu, którzy chcą zmierzyć się z rywalami i sprawdzić swoje umiejętności na wodzie. W ramach imprezy odbędzie się również wyścig rodzinny na kajakach turystycznych.

**19 CZERWCA****Paweł Chałupka w programie „Widzę to inaczej”****Olsztyn**

Paweł Chałupka - Zdobył serca widzów prawdziwymi historiami z czasów pracy w gastronomii, jednak pod maską frustrata skrywa skrzydlatą duszę i pięknie pokreślony umysł. Nie zdziwcie się, jeśli jego występ nagle zacznie wykraczać znacznie poza ramy tradycyjnego stand-upu.

Godz. 19.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 2.

**20 CZERWCA****Dzień z Mikołajem Kopernikiem****Olsztyn**

Z okazji ROKU KOPERNIKA: zabawy, gry, VR, warsztaty kreatywne.

Godz. 12.00, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

21 CZERWCA**Święto Muzyki****Olsztyn**

To międzynarodowa akcja, która zasięgiem obejmuje ponad 100 krajów, a w Olsztynie odbędzie się po raz drugi. Organizatorzy chcą, żeby tego dnia Olsztyn rozbrzmiewał muzyką, a mieszkańcy czynnie wsparli wykonawców swoim udziałem. Wydarzenie to różni się zasadniczo sposobem od innych imprez kulturalno-muzycznych (koncertów, festiwali itp.). Jest ona bowiem otwartym zaproszeniem wszystkich osób uprawiających muzykę w danej społeczności do wspólnego uczestnictwa i tworzenia obrazu Święta. Skierowana jest zarówno do amatorów, jak i tych zajmujących się muzyką zawodowo. Nawołuje do spontanicznego stawiania się w przestrzeni publicznej danego miasta i wyrażenia się muzycznie poprzez darmowe i powszechnie dostępne wystąpienia. Publiczności daje natomiast okazję do nieodpłatnego i swobodnego obcowania z różnorodnymi stylami muzycznymi, występującymi wśród danej społeczności.

Stare Miasto w Olsztynie.

**21 CZERWCA****Podróże (nie)tylko literackie – Podróże pamięci Stefana Zweiga****Olsztyn**

Wiedeński kosmopolita Stefan Zweig był jednym z najbardziej popularnych pisarzy epoki międzywojennej. Za sprawą jego felietonów odbędziemy podróż po słynnych kurortach tamtej epoki, a dzięki jego wspomnieniom powrócimy do świata pogrzebanego przez I wojnę światową.

Moderacja: Damian Wesolek

Godz. 17.00, Pokój z widokiem (II piętro), Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

22 CZERWCA**Koncert dyplomantów Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Olsztynie****Olsztyn**

Helena Sinisalo (Finlandia) – dyrygent, Dyplomanci PSM II st. w Olsztynie, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Julitta Pałys – prowadzenie.

Godz. 18.00 sala koncertowa Filharmonii.

ZWIERZĘTA

inne

ODDAM szczenięta owczarka niemieckiego, tel. 784-208-294

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

JONKOWO 15ha ziemi inwestycyjnej, 500-287-122

MORAĞ, ul. Dąbrowskiego sprzedam mieszkanie własnościowe 35,7 m2 z balkonem, piwnicą, 3 piętro, pokój, kuchnia, łazienka. Cena 169 950 zł. do negocjacji tel.884-399-635

WWW.DOMKIHOLENDER-SKIE.EU, 503-103-703

kupię

KUPIĘ MIESZKANIE może być do remontu lub zadłużone. Pomogę w spłacie długu. Zapłacę 5000zł za informację o takiej nieruchomości, tel.661435785

PRACA

dam pracę

SPRZĄTACZKĘ/POMOC kuchenną pracę dodatkową Krys-Stan, 606-643-429

ZATRUDNIĘ pracownika do prac gospodarczych z możliwością zakwaterowania, 504-262-593.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

SKUP aut, 502-180-869

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora - Krynica Morska, lipiec 8 dni od 1599zł/os., sierpień 8 dni od 1599zł/os., wrzesień 8 dni od 1399zł/os., październik 8 dni od 1299zł/os. www.owjantar.pl, www.wczasy-senior.pl (55)247-60-30, 534-244-044.

WCZASY dla Seniora -Stegna, lipiec 8 dni od 1299zł/os., sierpień 8 dni od 1199zł/os., wrzesień 8 dni od 1149zł/os. www.owcubex.pl, www.wczasy-senior.pl (55)247-83-47.

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, 512-170-016

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kiwity tel.605-429-486, Węgorzewo tel.539-448-102.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 13 czerwca 2023 r. odszedł od nas nasz najukochańszy Tata i Brat

ś. † p. Dariusz Łukaszewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 czerwca 2023 r. o godz. 9.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Rodzina

1235230pb1-a - P

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 13 czerwca 2023 r. odeszła w wieku 106 lat nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Jadwiga Rapacka

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 16 czerwca 2023 r. o godz. 9.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku. Ceremonia pochowania będzie miała miejsce na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie i smutku rodzina

EZ 14.06-M

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 6 czerwca 2023 r. odeszła od nas w wieku 87 lat

Aleksandra Długoborska-Najder

Wystawienie urny i pożegnanie Zmarłej nastąpi 16 czerwca 2023 r. o godz. 13.30 w kaplicy przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Złożenie Prochów do grobu rodzinnego nastąpi 17 czerwca 2023 r. o godz. 13.00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Rakuszanki, Warszawa-Ursus-Gołąbki.

Pogrążona w smutku bratanica z rodziną

1237230pb1-a - P

Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czymś czekaniu...

Koleżance

Mirosławie Torenc

wyrazy głębokiego współczucia oraz szczere słowa wsparcia i otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają
koleżanki i koledzy
z Warmińsko-Mazurskiego
Urzędu Celno-Skarbowego
w Olsztynie

1236230pb1-a - P

Składamy serdeczne kondolencje

Rodzinie i Bliskim

ś. † p. Marii Rubczewskiej

Dyrektor i pracownicy
I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza
w Olsztynie

1231230pb1-a - P



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę

1039230pb1-c-P



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-f-M



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300

ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC 897 152 093

ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M

*Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość
o śmierci
zasłużonego dla miasta
wybitnego lekarza
i wieloletniego
Dyrektora
Górowskiego Szpitala*

Mikołaja Timofiejewa

Rodzinie i Bliskim

*wyrazy żalu
i współczucia
składają
w imieniu Mieszkańców
i własnym
Burmistrz
i Rada Miasta
Górowo Iławeckie*

69231wzb-a-M

BŁYSKAWICZNE PRZENOSINY NAD MORZE

PIŁKA NOŻNA \\ Stomil musi jednak szukać nowego trenera, ponieważ wczoraj oficjalnie poinformowano, że Szymon Grabowski w przyszłym sezonie poprowadzi Lechię Gdańsk. Być może razem z nim przeniosą się Grzegorz Lech i Zbigniew Małkowski.

Grabowski w Olsztynie stworzył zespół, który nieoczekiwanie do końca bil się o najwyższe cele, chociaż przed sezonem uważano, że Stomil będzie jedynie bronił się przed spadkiem, a szczytem marzeń będzie miejsce w środku tabeli. Tymczasem olsztynianie dotarli aż do finałów barażów, w których wrzutach karnych ulegli Motorowi.

Pod wodzą Grabowskiego Stomil zaliczył serię 16 spotkań bez porażki w II lidze. Wyczyn ten odbił się szerokim echem w kraju, nic więc dziwnego, że szkoleniowcem zaczęły się interesować kluby z wyższych lig. Najkonkretniejsza okazała się Lechia Gdańsk, która zaproponowała byłemu już trenerowi Stomilu umowę do 30 czerwca 2025 roku.

Przypomnijmy, że Szymon Grabowski do Stomilu trafił pod koniec czerwca 2022 roku, zastępując na stanowisku Piotra Jacka, który przeniósł się do trzecioligowych rezerw Legii Warszawa. Grabowski poprowadził Stomil w 37 oficjalnych

spotkaniach - w lidze olsztynianie 14 razy wygrali, 15 zremisowali i pięć meczów przegrali. Natomiast z Pucharu Polski stomilowcy odpadli po porażce z Chrobrym Głogów.

BEZ WĄTPIENIA GRABOWSKI W OLSZTYNIE BĘDZIE DOBRZE WSPOMINANY, CZEGO NIE MOŻNA POWIEDZIEĆ O WSZYSTKICH TRENERACH, KTÓRZY PROWADZILI STOMIL W OSTATNICH 11 LATACH (OD AWANSU STOMILU DO I LIGI DOKONANEGO PRZEZ ZBIGNIEWA KACZMARKA).

- Wielka szkoda, bo widziałem go w roli szkoleniowca „Dumy Warmii” na lata - odejście Grabowskiego ocenia Krzysztof Betkier, kibic Stomilu i dziennikarz serwisu stomil.olsztyn.pl. - Jest to trener z wizją, etosem pracy i jasno określonym celem. Tego było trzeba i to też dało impuls, by klub wstał z kolan po poprzednim nieudanym



Szymon Grabowski: - Czas zbierać się do Gdańska

i zakończonym spadkiem sezonu. Gdzie by trener Grabowski nie trafił, będzie mu kibicował, bo naprawdę warto. Jestem pewien, że jeszcze o nim usłyszymy. Trzeba też zaznaczyć, że trener bardzo chwalił swój sztab za pracę, którą wykonał, za profesjonalizm i zaangażowanie. Podziękowania należą się zatem także Grzegorzowi Lechowi i Zbyszkowi Małkowskiemu oraz pozostałym członkom sztabu szkoleniowego - dodaje Betkier.

I właśnie Grzegorza Lecha i Zbigniewa Małkowskiego Grabowski chciałby zabrać ze sobą do Gdańska. Nie wiadomo jednak, jak potoczą się ich rozmowy z Lechią, bowiem pierwszoligowiec cały sztab szkoleniowy ma przedstawić w późniejszym terminie.

Grabowski miał co prawda ważną umowę ze Stomilem, ale widniała w niej klauzula odstępnego, która musi zostać wpłaconą na konto II-ligowca. Lechia ogłosiła nazwisko nowego trenera podczas specjalnej konferencji prasowej, podczas której

przemawiał prezes Lechii Zbigniew Deptuła. W pewnym momencie pojawił się Grabowski i został oficjalnie przedstawiony jako trener Lechii.

W Stomilu są tą sytuacją trochę zniechęceni, bo oficjalnie nie zdążyli pożegnać trenera za pośrednictwem swoich kanałów komunikacyjnych. - Przepraszam kibiców Stomilu Olsztyn i Szymona Grabowskiego. Wy i trener zasłużyliście na możliwość pożegnania się w pierwszej kolejności - mówi Michał Żukowski, przewodniczący Rady Nadzorczej Stomilu. - Bardzo chcemy budować profesjonalny klub. Adresując profesjonalnie, nie możemy ogłosić odejścia trenera bez rozwiązania kontraktu, który jest ważny do zaksięgowania kwoty odstępnego.

Dzisiaj o godzinie 11 Stomil na konferencji prasowej ogłosił plany na przyszłość. Czy poznamy nazwisko nowego trenera? Chyba na to za wcześnie, bo rozmowy z kandydatami zaczęły się dopiero na początku tygodnia.

EMIL MARECKI

SPRINTEM

SIATKÓWKA \\ Serbia wygrała z Japonią, a USA z Chorwacją w rozegranych w nocy z wtorku na środę pierwszych meczach turnieju Ligi Narodów siatkarek w Brzanie. We wtorek w Hongkongu Polska pokonała 3:1 Dominikanę, a dzisiaj zagra z Turcją.

W tabeli Polki zajmują drugie miejsce z kompletem pięciu zwycięstw, ale bilansem setów ustępują Chinom. Niepokonane są także Amerykanki.

W Lidze Narodów każda z reprezentacji weźmie udział w trzech turniejach i rozegra 12 spotkań w fazie zasadniczej. Siedem najlepszych drużyn po trzech rundach plus gospodarz - Stany Zjednoczone - weźmie udział w turnieju finałowym.

*** Wyniki, Hongkong:** Polska - Dominikana 3:1 (25:23, 30:28, 23:25, 25:17), Chiny - Kanada 3:0 (25:14, 25:18, 29:27), Włochy - Bułgaria 3:0 (25:17, 25:19,

25:23), Holandia - Turcja 0:3 (29:31, 21:25, 15:25); Brasilia: Chorwacja - USA 1:3 (25:17, 22:25, 18:25, 15:25), Japonia - Serbia 2:3 (25:16, 20:25, 25:16, 20:25, 10:25)

LIGA NARODÓW

1. Chiny	14	15:3
2. Polska	14	15:4
3. Turcja	13	14:4
4. USA	12	15:7
5. Brazylia	10	11:4
6. Japonia	10	11:7
7. Niemcy	8	9:6
8. Tajlandia	7	8:6
9. Włochy	6	9:11
10. Kanada	6	8:11
11. Dominikana	4	9:13
12. Bułgaria	5	7:12
13. Serbia	4	8:14
14. Holandia	1	4:15
15. Chorwacja	0	1:15
16. Korea Płd.	0	0:12

* Kamil Szymura został zawodnikiem PSG Stali Nysa. 24-letni dotychczasowy libero Cuprum podpisał dwuletni



Czwarte zawody cyklu Milko Mazury MTB zorganizowano w Mikotajkach

kontrakt. Szymura jest pierwszym wzmocnieniem nyskiego zespołu. Przypominamy, że ze Stali odeszli: Wassim Ben Tara, Szymon Biniek, Rafał Buszek, Kamil Kwasowski i Kento Miyaura. Natomiast w drużynie prowadzonej przez Daniela Plińskiego zostali: przyjmujący Michał Gierżot i Zouheir El Graoui;

rozgrywający Patryk Szczurek i Tsimafei Zhukouski; środkowi Jakub Abramowicz, Konrad Jankowski, Dominik Kramczyński i Nicolas Zerba oraz libero Kamil Dembiec.

KOLARSTWO MTB \\ Czwarta edycja zawodów Milko Mazury MTB, które zorganizowano w Mikotajkach, przeszła

do historii. Na kolejny etap cyklu przyjdzie nam czekać do końca lipca. Szybka trasa nad jeziorem Kalwa w Pasymiu będzie okazją dla sprinterów na zdobycie cennych punktów do klasyfikacji generalnej.

*** Pro, open mężczyzn:** 1. Kamil Kuszmider (Zatuski Team) - 2:54.10; 2. Šarūnas Pacevičius (Sprint-rowery.pl - KSM Gaja) - 2:59.51; 3. Michał Wróblewski (Szprycha Giżycko) - 3:03.42
*** Gravel Race, open:** 1. Paweł Szulim (Salon rowerowy Na Szosie) - 3:37.32; 2. Daniel Radzki (Michelin Aldo Team) - 3:43.39

*** Expert, open mężczyzn:** 1. Wojciech Damiński (Kwidziński Klub Kolarski - Dzik Team Kwidzyn) - 2:00.48; 2. Paweł Oktaba (Szprycha Giżycko) - 2:00.49; 3. Piotr Wanat (Zatuski Team) - 2:00.57

*** Expert, open kobiet:** 1. Katarzyna Salik (Mleko Team) - 2:40.47; 2. Anna Kruszyńska

(Auto Land) - 2:43.52; 3. Iwona Wittlieb (MTB Etk - Protki) - 3:10.06

*** Hobby, open mężczyzn:** 1. Marcin Okoński (Hotel Krasicki MTB Olsztyn Team) - 1:04.10; 2. Arkadiusz Justynowicz (Rant Bartoszyce) - 1:04.35; 3. Maksymilian Wierzbicki (MTB Etk - Protki) - 1:06.25

*** Hobby, open kobiet:** 1. Magdalena Kołodziejczyk (Ultra Gordon Team) - 1:28.31; 2. Katarzyna Deptuła (CSS Kurpie) - 1:35.42; 3. Anita Urbanowicz (Białoblocki Team Etk) - 1:37.15

*** Fun, open mężczyzn:** 1. Krzysztof Karwowski (Ostróda Sport Team) - 33.29; 2. Piotr Szczepkowski - 33.35; 3. Maciej Kowalski (Rowery Sportowy.pl) - 35.41

*** Fun, open kobiet:** 1. Natalia Chrostek (Kurpie Team) - 40.02; 2. Helena Białobłocka (Białoblocki Team Etk) - 40.45; 3. Izabela Domurad - 42.29.

DRYH

ZMIENNE LOSY BERESZYŃSKIEGO

PIŁKA NOŻNA\\ Bartosz Bereszyński, bardzo doświadczony reprezentant Polski, chce jeszcze kilka lat grać na wysokim poziomie. - Jestem drugim najstarszym piłkarzem z pola w kadrze, ale to nie znaczy, że rano musi mnie wszystko boleć - twierdzi.

Polscy piłkarze przygotowują się w Warszawie do dwóch czerwcowych meczów. W piątek zagrają towarzysko z Niemcami na PGE Narodowym, a cztery dni później zmierzą się w Kiszyniowie z Mołdawią w eliminacjach mistrzostw Europy.

Trener Fernando Santos liczy m.in. na Bereszyńskiego. Doświadczony obrońca Sampdorii Genua ostatnie pół roku spędził na wypożyczeniu w Napoli, z którym sięgnął po mistrzostwo Włoch, ale dopiero pod koniec sezonu, gdy drużyna była już pewna tytułu, dostał tam szansę występów. W jakiej obecnie jest formie?

- Ciężko pracowałem, żeby być gotowym, natomiast dostałem szansę dopiero pod koniec sezonu. Cieszę się z tego ostatniego miesiąca. Choć było dużo celebracji po zdobyciu tytułu, to musiałem się skupić, bo wiedziałem, że te szanse przyjdą. Udało mi się wystąpić w trzech meczach pod koniec rozgrywek, więc wszedłem w rytm - przyznał Bereszyński podczas konferencji prasowej na stadionie Legii.

50-krotny reprezentant Polski był jednym z kilku piłkarzy, którzy zajął z Santosem zaczęli już w ubiegłym tygodniu - w ramach tzw. treningów wyrównawczych.



Bartosz Bereszyński podczas treningu kadry w Warszawie

- Skorzystałem z tej możliwości, selekcjoner poprosił, żebym przyjechał wcześniej i „poczuł boisko”. W minioną środę wieczorem przyjechałem do Warszawy, następnego dnia wziąłem udział w treningu, a w piątek w sparingu (z drużyną Legii do lat 19 - red.). Wszystko jest w porządku. Czuję się bardzo dobrze pod względem fizycznym. Jestem spokojny o swoją formę - zapewnił Bereszyński, który w lipcu skończy 31 lat. Jest obecnie - nie licząc bramkarzy - drugim najstarszym piłkarzem w kadrze, po prawie 35-letnim Robertcie Lewandowskim.

- Zdaję sobie sprawę, że jestem już zawodnikiem doświadczonym, ale... bez przesady. To, że jestem

drugim najstarszym piłkarzem z pola nie znaczy, że rano musi mnie wszystko boleć. Mam dopiero 30 lat. Wiadomo, że obecnie kariera się wydłuża. Liczę, że spokojnie jeszcze kilka lat będę grać na moim najwyższym poziomie i pomagał reprezentacji - zapowiedział Bereszyński, który minionym sezonie przeżywał różne momenty.

JESIENIĄ GRAŁ W SAMPDORII GENUI, KTÓRA OSTATECZNIE SPADŁA Z WŁOSKIEJ EKSTRAKLASY. POD KONIEC ROKU WYSTĄPIŁ NA MUNDIALU W KATARZE, GDZIE SPISAŁ SIĘ TAK DOBRZE, ŻE ZOSTAŁ WYPOŻYCZONY DO NAPOLI.

- Przeżywałem wspaniałe i mniej piękne chwile. Pierwsze pół roku, w Sampdorii było ciężkie. Ten klub nie zmierzał w dobrym kierunku. Nie widziałem światła w tunelu, jeżeli chodzi o ten sezon. Później Mundial - dla mnie wyjątkowy. Rozegrałem 50. mecz w reprezentacji (w 1/8 finału MŚ z Francją - red.). Mistrzostwa świata były wspaniałym przeżyciem. A potem transfer do Neapolu. Dla mnie te pięć miesięcy było ciężkie, ale też piękne. Nie zagrałem zbyt wielu meczów, jednak czułem, że jestem ważną częścią Napoli. I ważnym piłkarzem dla mieszkańców tego miasta. Oni naprawdę traktowali wszystkich wyjątkowo. Zwłaszcza w sezonie, gdy

drużyna po tylu latach zdobyła mistrzostwo Włoch. Myślę, że gdy kiedyś wrócę tam, np. na pizzę, oni wciąż będą mnie pamiętać. Zobaczmy, jak potoczy się moje życie. Natomiast na darmową pizzę mogą chyba zawsze tam liczyć - dodał z uśmiechem Bereszyński, który obecnie znów jest piłkarzem Sampdorii.

- Życzę Sampdorii jak najlepiej. Wiele lat tam spędziłem, moje życie bardzo się zmieniło w Genui. Ten klub zasługuje na drugą szansę i powrót do Serie A. A co dalej ze mną? Trudne pytanie. W Napoli na razie nie wiadomo, kto będzie trenerem. Dopiero wówczas będą podejmować decyzje dotyczące piłkarzy. Jednocześnie czekałem, co się wydarzy w Genui. Mam tam jeszcze kilkuletni kontrakt, więc teoretycznie jestem piłkarzem Sampdorii. Oczywiście chcę szukać najlepszego dla siebie wyjścia, będziemy myśleć z klubem, jak to najlepiej rozwiązać. Na razie nie wiem. Teraz skupiam się na reprezentacji - powiedział Bartosz Bereszyński.

PIĄTKOWY MECZ Z NIEMCAMI BĘDZIE TOWARZYSKI, ALE EMOCJI NIE ZABRAKNIJE. PRZY OKAZJI NASTĄPI POŻEGNANIE Z KADRĄ

108-KROTNEGO REPREZENTANTA POLSKI JAKUBA BŁASZCZYKOWSKIEGO.

- Zapowiada się wyjątkowe spotkanie. Zdajemy sobie sprawę, że będzie fajna atmosfera na trybunach. To również okazja do pożegnania Kuby. Niemcy to świetny zespół, ale gramy u siebie, na narodowym obiekcie i zrobimy wszystko, żeby zwyciężyć - zapewnił boczny obrońca reprezentacji. - Kiedy Kuba grał w reprezentacji, ja do niej dopiero wchodziłem. Na pewno to była osoba, na którą się patrzyło. Ktoś, kto miał autorytet w szatni i poza nią. Często rozmawiał z młodszymi piłkarzami, wyciągał pomocną dłoń i kierował na odpowiednie tory. Zawsze będę go wspominał właśnie pod tym kątem. A na boisku to również był wzór do naśladowania. Charakter i wielka ambicja - podkreślił Bereszyński. - Brałem udział w trzech pożegnaniach świetnych bramkarzy: Jerzego Dudka, Artura Boruca i Łukasza Fabiańskiego. Piękne wspomnienia. Również Łukasz Piszczek się pożegnał. To są emocjonalne momenty, dzieliłem z nimi szatnię w reprezentacji. I na pewno fajnie byłoby zagrać razem z Kubą na jednej stronie boiska w meczu z Niemcami - zakończył Bereszyński. PAP

CZARNECKI O SPORCIE

WIELKIE POLSKIE TRIO



Czas pożegnać i czas triumfów polskiego sportu! W ten piątek na Stadionie Narodowym w Warszawie ostatni - w sumie 108 raz - w reprezentacji Polski zagra

Jakub Błaszczykowski. Jest jednym z pięciu piłkarzy, którzy zagraли w koszulce z orłem na piersiach ponad 100 razy. Poza nim to również: Grzegorz Lato, Michał Żewłakow oraz z tych, co jeszcze grają: Robert Lewandowski i Kamil Glik. Dał Biało-Czerwonym serce i niezłomnego ducha. Był kapitanem reprezentacji przez cztery lata (2010-2014), a dla wielu kibiców przez znacznie dłuższy czas był najbardziej lubianym i szanowanym piłkarzem kadry.

Kubę pożegnamy na tym samym stadionie, na którym przed dziewięcioma laty Polska pierwszy i ostatni raz w historii pokonała na boisku Niemcy (2:0 po golach Milika i Mili). Dzięki, Kapitanie! Nie wiem, jakie będzie następne sześć i pół miesiąca, gdy chodzi o polski sport, ale po ostatnim weekendzie mam już swoich faworytów, gdy chodzi o podium plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na Najpopularniejszych Sportowców Polski Roku

2023. W ostatnią sobotę na to „pudło” wbiegła, smeczując, Iga Świątek i wjechał (oczywiście „po bandzie”) Bartosz Zmarzlik. Pewnie nawet nie wszyscy zdają sobie sprawę, że jesteśmy świadkami czegoś, co przeszło właśnie do historii. Bo nie tylko my po latach, ale nasze dzieci i wnuki będą wspominać fakt, że polska tenisistka w ciągu czterech lat trzy razy wygrała Roland Garros - skądinąd przez jednego z kibiców dowcipnie

przechrzczonego na „Poland Garros” (taki plakat trzymał w ręce podczas finału naszej zawodniczki z Czeszką). Iga Świątek wygrała czwartego Wielkiego Szlema, a Bartosz Zmarzlik zmierza po swój czwarty tytuł mistrza świata. I jestem przekonany, że nim zostanie, co nie znaczy, że musi wygrać każdy bieg i każde zawody z cyklu Grand Prix. I są jeszcze dwie rzeczy, które łączą 22-letnią Polkę spod Warszawy z 28-letnim

Polakiem z Lubuskiego. Po pierwsze to, że triumfy nie przychodzą im wcale tak łatwo, nie są dominatorami, muszą zwycięstwa wydzyrać przeciwnikom. A po drugie statystyka triumfów: oto Zmarzlik mistrzem świata zostawał w latach 2020, 2022, a teraz pewnie 2023, a Iga Świątek wygrywała w Paryżu 2020, 2022 i zapewne 2023. Stawiam tezę, że oboje wygrają dla Polski jeszcze wiele mistrzowskich tytułów...

RYSZARD CZARNECKI

ARGENTYŃSKI TRENER ZACHĘCIŁ RODAKA

SIATKÓWKA \\ Zgodnie z niedawnymi zapowiedziami władze Indykpolu AZS ogłosiły podpisanie umowy z nowym zawodnikiem. I tak przez dwa najbliższe sezony w olsztyńskim plusligowcu zagra Manuel Armoa, młody i utalentowany przyjmujący z Argentyny.

Armoa jest nadzieją argentyńskiej siatkówki. Dość powiedzieć, że 21-latek na swoim koncie ma już brązowy medal mistrzostw świata kadetów, dwa tytuły mistrza Argentyny, a podczas mistrzostw świata juniorów został uznany za najlepszego przyjmującego.

Manuel Armoa urodził się 1 grudnia 2002 roku. Od początku był „skazany” na siatkówkę, ponieważ jego babcia, ciocia i wujek również uprawiali ten sport. Od 2018 roku reprezentował barwy argentyńskiego UPCN Volley Club z San Juan, z którym dwukrotnie zdobył mistrzostwo kraju (2021, 2022) oraz srebrny (2023) i brązowy medal (2019). Na swoim koncie ma tak-

że zwycięstwa w Pucharze ACLAV (Puchar Argentyny - 2019 i 2020) oraz Pucharze Mistrza (Superpuchar Argentyny - 2022). Armoa może pochwalić się także srebrnymi medalami Klubowych Mistrzostw Ameryki Południowej (2019 i 2020).

W MINIONYM SEZONIE ROZEGRAŁ 27 SPOTKAŃ, W KTÓRYCH ZDOBYŁ 417 PUNKTÓW – 342 W ATAKU (50 PROCENT SKUTECZNOŚCI), 40 W BLOKU ORAZ 35 W POLU SERWISOWYM. ZOSTAŁ TAKŻE WYBRANY DO DRUŻYNY SEZONU.

Mierzący 199 cm wzrostu siatkarz był także jednym z filarów młodzieżowych



Fot. Volleyball World

Manuel Armoa jest m.in. dwukrotnym mistrzem Argentyny

reprezentacji Argentyny. W 2018 roku wraz z kolegami zdobył srebro mistrzostw Ameryki Południowej kadetów, a rok później brązowy medal mistrzostw świata w tej samej kategorii wiekowej. Podczas Mistrzostw Świata U21 w 2021 roku, został wybrany najlepszym przyjmującym imprezy.

Obecnie utalentowany przyjmujący z seniorską reprezentacją Argentyny uczestniczy w rozgrywkach Ligi Narodów. Podczas pierwszego tygodnia zmagania Argentyna odniosła trzy zwycięstwa (z Włochami, Kanadą i Holandią), a uległa tylko Brazylii. Ekipę prowadzoną przez Marcela Mendezę czekają

teraz starcia ze Słowenią, Francją, Bułgarią i Japonią. - Kiedy zadzwonił do mnie Javier Weber, nie miałem wątpliwości i zgodziłem się bez wahania – o kulisach podpisania kontraktu z Indykpołem AZS mówi Manuel Armoa. - Moi rodzice, mój menedżer i ja natychmiast podjęliśmy decyzję. PlusLi-

ga jest przecież jedną z najbardziej niesamowitych lig na świecie, a Olsztyn ma świetnego trenera. Kadra klubu na nowy sezon także jest wspaniała. Jestem bardzo szczęśliwy i już nie mogę się doczekać sezonu w barwach Indykpolu AZS Olsztyn!

- Manuel Armoa jest młodym i perspektywicznym zawodnikiem – dodaje Tomasz Jankowski, prezes olsztyńskiego klubu. - Ma już doświadczenie na arenie międzynarodowej, ponieważ w ubiegłym sezonie występował w barwach seniorskiej reprezentacji Argentyny. Jestem przekonany, że będzie bardzo ważną postacią w naszej drużynie. Kontrakt argentyńskiego przyjmującego z olsztyńskim klubem został podpisany na dwa lata. **RED**

REKLAMA



POROZUMIENIE MIĘDZY KOBIEȘAMI

Postanowiły umocnić przyjaźń między narodami, wzbogacić partnerstwo między obydwojoma powiatami, dlatego też podczas tegorocznego Polsko-Niemieckiego Forum Kobiet Joanna Michalska-Reda, wicestarosta olsztyński i Anna Kebschull, starosta powiatu Osnabrück, podpisały oficjalną deklarację przyjaźni między kobietami z Polski i Niemiec.



– To sygnał wsparcia dla kobiet, ale nie tylko dla tych, które uczestniczą w naszej inicjatywie, lecz też dla pań na całym świecie. Chcemy wzmocnić nasze relacje, kontynuować wspólny dialog odnośnie do sytuacji i wydarzeń społeczno-politycznych, wzajemnie się wspierać i wzbogacać nasze partnerstwo poprzez różnicowane inicjatywy, stąd ten dokument – mówi Joanna Michalska-Reda, wicestarosta olsztyński.

– Wojna w Europie jasno pokazuje, jak ważna jest bezpośrednia wymiana, przyjacielskie powiązania między krajami, a przede wszystkim między ludźmi – wyjaśnia Anna Kebschull, starosta powiatu Osnabrück, i dodaje: – Pomysł na deklarację zrodził się we wrześniu 2022 roku podczas wizyty w Olsztynie.

Oficjalny dokument podpisano w Osnabrück, bo to tam na początku czerwca odbyło się tegoroczne Polsko-Niemieckie Forum Kobiet. 23 panie z powiatu olsztyńskiego spotkały się z kobietami z powiatu Osnabrück, by wymienić się opiniami, doświadczeniami i spostrzeżeniami. Tematem przewodnim forum było zdrowie kobiet w okresie po pandemii koronawirusa, a także przy dodatkowym obciążeniu wydarzeniami spowodowanymi wojną w Ukrainie.

Panie odwiedziły KulturRAUM (KULTUROprzestrzeń) w Bissendorf, gdzie miały okazję obejrzeć wystawę „Ein Blick in meine Farbwelten (Wejrzenie w mój świat kolorów)” i porozmawiać z artystką oraz psychologiem Sigrid Koch właśnie o zdrowiu kobiet, zwłaszcza stanie psychicznym pań przytłoczonych nadmiarem obowiązków. A tych jest sporo, bo panie opiekują się lub opiekowały chorymi, zwłaszcza w dobie covidu, pomagają uchodźcom, pracują w ponadwymiarowym czasie czy też zatrudnione są na dwa etaty. Spowodowane jest to obecnym pogorszeniem sytuacji materialnej w Europie. Była też dyskusja o możliwościach leczenia kobiet chorych na depresję i nowotwory. Uczestniczki forum zobaczyły także wystawę na temat bitwy Varusa w muzeum i parku w Kalkriese, dowiedziały się sporo o prozdrowotnym działaniu ziół, a także przepłynęły statkiem po śródlądowym kanale, aby w trakcie rejsu dyskutować o służbie zdrowia i dostępnych dla kobiet usługach medycznych w obu państwach.

Spędziły też intensywny dzień w towarzystwie niemieckich przyjaciółek w Katolickim Uniwersytecie Ludowym w Oesede, gdzie wysłuchały wykładu dr Annegret Winter-Stettin „Inaczej chore – inaczej

zdrowe”. Oczywiście posypało się po nim wiele pytań, prowadzących do ciekawej dyskusji. Panie nauczyły się podczas spotkania korzystać z podstaw aromaterapii, by złagodzić skutki stresu i innych dolegliwości. Wysłuchały, jak lepiej dbać o siebie, jak szukać wsparcia u bliskich lub w odpowiednich instytucjach, gdzie korzystać z dostępnych ofert wsparcia, jak unikać i pozbyć się toksycznych oddziaływań w swoim życiu, jak przeprowadzać wstępną diagnostykę. Następnie poodychały wokół tętni solankowej oraz zobaczyły piękny ogród różany w Bad Rothenfelde. Uczestniczkom z Niemiec zależało na tym, aby podczas wizyty każda z Polek zrobiła coś z korzyścią dla siebie.

– My, kobiety, często zapominamy o sobie, a myślimy o wszystkich wokół. Musimy być też egoistyczne, bo zdrowie mamy tylko jedno. Ważne są badania profilaktyczne, one ratują życie – mówi jedna z uczestniczek i dodaje: – Cieszę się, że z paniami z Niemiec porozmawialiśmy na te ważne tematy. Wiele możemy się od siebie nauczyć i o to chodzi w tych spotkaniach.

Przedsięwzięcie sfinansowano ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego z dotacji w ramach konkursu WM dla WM.



Fot. Monika Nowakowska / Powiat olsztyński



Fot. Monika Nowakowska / Powiat olsztyński

GAZETA
OLSZTYŃSKA



ZRÓB PREZENT BLISKIM!

ZAPRENUMERUJ
DLA NICH
E-WYDANIE
„GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”



kupgazete.pl



89 539 76 65